

Preventive  
Censorship in  
„Tygodnik Powszechny” in  
the late 1940s and  
early 1950s

**Prewencyjne  
ingerencje cenzorskie  
w „Tygodniku  
Powszechnym” na  
przełomie lat 40. i 50.**

Instytut Informacji Naukowej  
i Bibliotekoznawstwa  
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN  
ul. Podchorążych 2  
PL 30-084 Kraków

**Iwona  
PIETRZKIEWICZ  
Michał  
ROGOŹ**

**KEY WORDS**

„Tygodnik Powszechny”, preventive censorship,  
censor’s interventions, ideology, socrealism,  
press polemics, ideological dispute, Stefan  
Kisielewski, newspeak

**SŁOWA KLUCZOWE**

„Tygodnik Powszechny”, cenzura prewencyjna,  
ingerencje cenzorskie, ideologia, socrealizm,  
polemika prasowa, spór światopoglądowy, Stefan  
Kisielewski, nowomowa

**ABSTRACT**

This is an analysis of the official records of preventive censorship interventions into texts that were to be published in „Tygodnik Powszechny” between 1 January 1949 and May 1952. The original files which consist of over 1000 protocols are kept at the Central Archives of Modern Records (AAN). The article identifies the themes and the alleged intent of texts that were either suppressed in their entirety or in parts. It also looks at the justification of the interventions and its characteristic newspeak formulas. Finally, the article considers various strategies of authors seeking to minimize the censors’ cuts.

**ABSTRAKT**

W artykule przeprowadzono analizę treści dokumentacji z prewencyjnych ingerencji cenzorskich w teksty przeznaczone do publikacji na łamach „Tygodnika Powszechnego” w okresie od stycznia 1949 roku do maja 1952 roku. Przebadano ponad 1000 protokołów zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Scharakteryzowano tematykę oraz wymowę publikacji, które w całości lub tylko części nie zostały dopuszczone do druku. Zwrócono uwagę na specyfikę uzasadnień cenzorskich, które zawierały charakterystyczne elementy nowomowy. Ukazano również różne strategie autorów publikujących na łamach „Tygodnika Powszechnego” mające na celu zminimalizowanie zakresu oddziaływania aparatu cenzury.

## Streszczenie

Ukazujący się od 24 marca 1945 roku „Tygodnik Powszechny” bardzo szybko stał się jednym z najważniejszych tytułów prasy społeczno-kulturalnej w Polsce. Pomimo zadeklarowanej już w pierwszym numerze apolityczności sama wizja światopoglądowa, opozycyjna w stosunku do oficjalnej doktryny totalitarnej, stała się rychło kwestią polityczną i spowodowała nieuchronny konflikt z ówczesną władzą. W licznych prewencyjnych ingerencjach cenzorskich, obejmujących nawet drobne ogłoszenia prasowe, istotne miejsce zajmowały sprawy Kościoła. Ostrze cenzury skierowane było głównie przeciwko katolicyzmowi w wymiarze socjologicznym oraz samej organizacji kościelnej. Oprócz negacji instytucji kościelnych prowadzono także walkę z pozytywnym wizerunkiem kapłana i człowieka wierzącego, niejednokrotnie nie pozwalając na publikację informacji dotyczących procesów beatyfikacyjnych lub kanonizacyjnych.

Cenzorzy, nie do końca przygotowani do dyskusji na tematy wiary, chętniej i pewniej ingerowali w teksty *stricte* literackie czy recenzje dotyczące literatury, filmu, muzyki lub dzieł sztuki. Dyskusja z twórczością socrealistyczną rozwinęła się po szczecińskim Zjeździe Literatów, ale z uwagi na ograniczenia wolności słowa tylko zawoalowane echa polemiki prasowej widoczne są na łamach kolejnych numerów „Tygodnika Powszechnego”.

Nieco rzadziej ingerowano w publikacje dotyczące historii, nauki, gospodarki oraz życia codziennego. Z pewnością liczba artykułów podejmujących tematy nawiązujące do aktualnej polityki z przyczyn programowych była dość ograniczona. Siłą rzeczy jednak tematy historyczne wzbudziły szereg kontrowersji urzędników cenzury, szczególnie w kwestii poglądów na rolę chrześcijaństwa w dziejach Polski i świata (kwestie rewolucji, krucjat, wojen „świętych”). Punkt sporny stanowiła także interpretacja zrywów narodowościowych, takich jak insurekcja kościuszkowska czy powstanie Chmielnickiego, które nakazywano rozpatrywać przede wszystkim w kategoriach walki klas. Zrozumiałe emocje budziły tematy związane z ostatnią wojną, w tym „nieprawidłowe” według urzędu cenzorskiego tłumaczenie przyczyn upadku powstania warszawskiego. Irracjonalnej ocenie poddawano też artykuły o postaciach historycznych. W zakresie demaskowania absurdów ówczesnego życia celował Stefan Kisielewski, jednak granice krytyki ówczesnej władzy realizowane nawet w sposób bardzo zawoalowany były niezwykle ograniczone.

Zachowane dokumenty ukazują wielorakie próby omijania zapisów ograniczających wolność słowa i są świadectwem skomplikowanej gry znaczeń i kontekstów odbywającej się pomiędzy autorami a cenzorami. Protokoły te stanowią również świadectwo doktrynalnych sporów, przeprowadzanych w atmosferze żarliwej ideowości, przez to dobrze ilustrują dyskurs światopoglądowy w szczególnie trudnym w powojennej historii Polski okresie „nasilania się walki klasowej”. Działalność cenzorską charakteryzowało specyficzne traktowanie prawdy, nie tyle jako zgodności rzeczy ze stanem faktycznym, ale zgodności z pewnymi kryteriami ustalonymi *a priori*. Istotnym wykładnikiem była tu intencja piszącego, stąd wyraźnie odzwierciedlał się podział na „naszych” i „obcych”.

W trudnej sytuacji powojennej „Tygodnik Powszechny” stał się głosem środowiska próbującego w zupełnie nowych warunkach geopolitycznych stworzyć pismo dążące do zachowania wartości tradycyjnie obecnych w kulturze chrześcijańskiej i polskiej świadomości narodowej. Ukazujące się od 24 marca 1945 roku czasopismo bardzo szybko stało się jednym z najważniejszych tytułów prasy społeczno-kulturalnej<sup>1</sup>. Na jego wyjątkową pozycję wśród innych ówczesnych mediów wpłynęły zarówno kwestie ideowe, jak i organizacyjne. Istotne znaczenie miało mecenasowskie wsparcie krakowskiej Kurii Arcybiskupiej oraz osobiste zaangażowanie w sprawę „Tygodnika Powszechnego” charyzmatycznego kardynała Adama Stefana Sapiehy. Dzięki temu pismo zyskało stabilne zaplecze środowiskowe i materialne. Choć tytuł ten był mocno związany z hierarchią kościelną, to jednak skupił ludzi o różnorodnych poglądach i pozostawał przy formule otwartej, znajdując na swoich łamach miejsce nie tylko dla myśli katolickiej, hierarchicznej i świeckiej, ale i laickiej.

„Tygodnik Powszechny” był początkowo redagowany przez Komitet w składzie: ks. Jan Piwowarczyk, Jerzy Turowicz, Konstanty Turowski oraz Maria Czapska<sup>2</sup>. Liczne publikacje zamieszczali tu przedwojenni profesorowie krakowskich szkół wyższych<sup>3</sup>, jednak już w pierwszych latach z zespołem redakcyjnym związali się obdarzeni talentem dziennikarskim księża, np. Andrzej Bardecki czy Karol Wojtyła, jak też przedstawiciele średniej i młodej generacji literatów, m.in.: Zbigniew Herbert, Zygmunt Kubiak, Jan Józef Szczepański, Leopold Tyrmand, Hanna Malewska, Zofia Starowieyska-Morstinowa. Na kształt pisma istotnie wpływał też obdarzony ostrym piórem publicysta i krytyk muzyczny Stefan Kisielewski<sup>4</sup>, który przez wiele lat zamieszczał felietony piętnujące rozmaite absurdy i niedorzeczności życia codziennego

<sup>1</sup> T. Mielczarek, *Od „Nowej Kultury” do „Polityki”. Tygodniki społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne PRL*, Kielce 2003, s. 105.

<sup>2</sup> Dwie ostatnie osoby szybko odeszły z pisma, a do Komitetu stopniowo dołączali inni przedstawiciele polskiej inteligencji, m.in.: Antoni Gołubiew, Hanna Malewska, Paweł Jasienica, Stanisław Stomma, Jacek Woźniakowski, Józef Marian Świącicki, ks. Andrzej Bardecki, który w 1951 roku zastąpił ks. Jana Piwowarczyka.

<sup>3</sup> Por. M. Strzelecka, *Trudne kompromisy. Środowisko „Tygodnika Powszechnego” wobec reform systemu oświaty i wychowania w latach 1945–1989*, Toruń 2009, s. 28–29.

<sup>4</sup> Obecny na łamach pisma od numeru 6. z 1945 roku.

go w nowym ustroju<sup>5</sup>. Niewątpliwą zasługą redaktora naczelnego Jerzego Turowicza było utrzymanie w zespole przygotowującym „Tygodnik Powszechny” dobrej atmosfery, mimo obecności tak wielu indywidualności i nieustannych zmagających z aparatem władzy oraz cenzurą<sup>6</sup>. Koleżeńskie relacje i szacunek dla innych poglądów były niezwykle ważne, sprzyjały one dyskusjom, w których starano się wypracować formułę pisma dostosowaną do wymogów sytuacji politycznej w kraju, tak aby nie idąc na oczekiwane przez władzę daleko posunięte ustępstwa zachować możliwość prezentowania własnych poglądów<sup>7</sup>.

Wysoka jakość zamieszczanych materiałów oraz wyraźna odmienność zapatrywań względem oficjalnego nurtu prasy decydowały o dużej popularności tygodnika i jego wzrastającej randze na rynku czasopism kulturalno-społecznych. Pismo było wyrazicielem alternatywnej do ideologii komunistycznej wizji rozwoju społeczeństwa opartej o liberalne nurty chrześcijańskie związane z tradycją humanizmu integralnego i filozofią personalistyczną<sup>8</sup>. Z drugiej strony, odmiennie od wielu innych środowisk katolickich, krąg redakcyjny starał się unikać otwartego konfliktu światopoglądowego, skupiając się na problemach ogólnokulturowych, religijnych czy etycznych<sup>9</sup>. Czasopismo zakładało postawę otwartą, akceptującą nieuchronne zmiany w Polsce po 1945 roku i szukało w tym nowym układzie miejsca dla Kościoła i inteligencji katolickiej<sup>10</sup>. Pomimo zadeklarowanej już w pierwszym numerze apolityczności sama wizja światopoglądowa, zdecydowanie odmienna względem oficjalnej totalitarnej doktryny, nieuchronnie prowadziła do konfliktu z ówczesną władzą. W styczniu 1949 roku Jerzy Turowicz słusznie zauważył, że „konsekwencją ustroju, w którym żyjemy, jest upolitycznienie całego życia”<sup>11</sup>. Nic więc dziwnego, że próby zwiększenia nakładu „Tygodnika Powszechnego”, stanowiące naturalną odpowiedź na olbrzymie zainteresowanie tym tytułem, nie przynosiły odpowiednich rezultatów<sup>12</sup>. Koniec lat 40. był cezurą dla działalności niezależnych wydawnictw

---

<sup>5</sup> O roli jego publikacji na łamach „Tygodnika Powszechnego” traktuje artykuł Iwony Hofman, *Kisiel bez debitu. O „felietonach zdjętych przez cenzurę”*, [w:] *Prasa dawna i współczesna*, cz. 5, red. B. Kosmanowa, Poznań 2004, s. 75–85.

<sup>6</sup> Por. J. Żakowski, *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999, s. 7–12.

<sup>7</sup> Por. wywiad z S. Stommą, [w:] J. Żakowski, *Anatomia smaku, czyli o losach „Tygodnika Powszechnego” 1953–1956*, Lublin 1986, s. 6, 8–9.

<sup>8</sup> Z. Łapiński, „Tygodnik Powszechny”, [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004, s. 370–376.

<sup>9</sup> M. Jagiełło, *Próba rozmowy. „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953*, t. 2, Warszawa 2001, s. 209.

<sup>10</sup> Por. M. Strzelecka, *Powstanie „Tygodnika Powszechnego” i jego rola w powojennej prasie katolickiej (1945–1953)*, [w:] *W kręgu prasy (przeszość — teraźniejszość — przyszłość)*, red. G. Gzella, J. Gzella, t. 2, Toruń 2001, s. 102–121.

<sup>11</sup> Por. J. Żakowski, *Pół wieku pod włos...*, s. 14–15.

<sup>12</sup> Por. pismo krakowskiej Kurii Metropolitarnej z 10 sierpnia 1945 r. do Centralnego Biura Kontroli Prasy w Warszawie z prośbą o zwiększenie nakładu z 15 do 30 tys. egzemplarzy. Archiwum

katolickich. Nasilenie represji w tym okresie wiązać należy z istotnymi przemianami w kraju, wygranymi przez komunistów wyborami w 1947 roku, połączeniem PPR-u i PPS-u w jedną partię polityczną w grudniu 1948 roku, co wpłynęło na zerwanie z utrzymywaną w stosunku do Zachodu fikcją liberalnych rządów w Polsce<sup>13</sup>. Następowwała wyraźna zmiana taktyki władzy wobec środowisk katolickich, wyrażająca się m.in. utworzeniem lojalnych wobec reżimu grup „księży-patriotów” i Stowarzyszenia PAX<sup>14</sup>. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR 1 października 1947 roku postanowiono zaostrzyć cenzurę prasy katolickiej<sup>15</sup>. Tym samym „Tygodnik Powszechny”, uważany za najważniejszy katolicki organ prasowy, stał się jednym z głównych przeciwników ideologicznych polskich komunistów<sup>16</sup>. O nasileniu się walki świadczy też pismo Jerzego Turowicza z kwietnia 1948 roku skierowane do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie (dalej GUKPPIW)<sup>17</sup>, w którym redaktor naczelny wskazywał na dyskryminację „Tygodnika Powszechnego”, jeśli chodzi o przydział papieru<sup>18</sup>. W końcu 1951 roku zmuszono do odejścia z redakcji ks. Jana Piwowarczyka, asystenta kościelnego, jednego z głównych twórców pisma<sup>19</sup>.

Niniejszy artykuł powstał na podstawie analizy dokumentacji z prewencyjnych ingerencji cenzorskich w teksty przeznaczone do publikacji na łamach „Tygodnika Powszechnego” w okresie od stycznia 1949 roku do maja 1952 roku. Warto zauważyć, że działalność cenzorska w tym czasie była silnie sformalizowana i znajdowała swoje odzwierciedlenie w stosownych protokołach<sup>20</sup>, stanowiących sprawozdania z kontroli prewencyjnej, wykonywanej przed ukazaniem się poszczególnych numerów czasopisma na próbnym wydrukach (tzw. szczotkach). W ten sposób rozstrzygano o możliwości rozpowszechniania przedkładanych przez redakcję materiałów

---

Akt Nowych w Warszawie (AAN), Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie (GUKPPIW), sygn. 130, k. 513; analogicznie pismo z 25 stycznia 1946 r. sygnowane przez księcia arcybiskupa Adama Stefana Sapiechę z prośbą o zwiększenie nakładu z 20 do 25 tys. Zawierało ono stworzone na podstawie zamówień wyczerpujące potwierdzenie zapotrzebowanie w wysokości 76 tys. egzemplarzy, GUKPPIW, sygn. 130, k. 535. Z kolei Janusz Stefaniak szacuje nakład „Tygodnika Powszechnego” na 50 tys. egzemplarzy. J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL wobec prasy katolickiej w latach 1945–1953*, Lublin 1998, s. 29.

<sup>13</sup> Por. m.in. J. Suszko, *Donosy na Kisiela*, Warszawa 2006, s. 83.

<sup>14</sup> R. Jaroński, *Czterdzieści pięć lat w opozycji. O ludziach „Tygodnika Powszechnego”*, Kraków 1990, s. 152.

<sup>15</sup> J. Stefaniak, *Polityka władz państwowych PRL...*, s. 90.

<sup>16</sup> Tamże, s. 30.

<sup>17</sup> W piśmie jako adresat figuruje Centralne Biuro Kontroli Prasy w Warszawie.

<sup>18</sup> Por. pismo redaktora naczelnego Jerzego Turowicza z 21 kwietnia 1948 roku do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Warszawie, AAN, GUKPPIW, sygn. 130, k. 520–522. Uwagę zwracają nieprzychylnie komentarze urzędników umieszczone odręcznym pismem na marginesie tej korespondencji.

<sup>19</sup> Fakt ten wspominał Andrzej Bardecki. Zob. J. Żakowski, *Anatomia smaku...*, s. 16.

<sup>20</sup> Por. wywiad z J. Hennelową, [w:] tamże, s. 36.

dziennikarskich<sup>21</sup>. Każdy ze wspomnianych dokumentów oznaczony był oddzielnym numerem porządkowym i zawierał imię i nazwisko cenzora, tytuł ocenianego artykułu oraz informacje o jego twórcy<sup>22</sup>, ocenę wydaną przez naczelnika urzędu („konieczna”, „korzystna”, „zbędna”, „niepożądana”<sup>23</sup>) oraz proponowany do druku tekst wraz ze skreśleniami lub decyzję o wstrzymaniu jego publikacji. Z reguły ingerencje cenzora zaopatrzone były w uzasadnienie, dopiero w roku 1952 znacząco ograniczono tego typu komentarze, informując najczęściej o „skreśleniu zgodnie z zarządzeniem GUKPPiW” bądź w ogóle ignorując ten punkt dokumentacji. Fakt ten może świadczyć o zmianie taktyki cenzorów, dążących przede wszystkim do sparaliżowania działalności niepokornego pisma, bez tworzenia rozbudowanej dokumentacji, szczegółowo uzasadniającej motywy takiego działania. Nierzadko pojawiały się adnotacje o konfiskacie danego materiału dziennikarskiego (jeżeli w całości był on nie do zaakceptowania przez cenzurę), wycofaniu z numeru w porozumieniu z wyższą instancją (głównie w przypadku obszerniejszych artykułów, które należało skonsultować z centralą<sup>24</sup>), a niekiedy także o dalszych losach tekstu, jeżeli został on odesłany do poprawki<sup>25</sup>.

Przebadano ponad 1000 protokołów z ingerencji prewencyjnych zgromadzonych w zespole GUKPPiW<sup>26</sup>, znajdującym się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN). Trzeba zaznaczyć, że nawet dla tego okresu nie jest to z pewnością zbiór kompletny. Poszczególne sprawozdania umieszczone są w teczkach w sposób chaotyczny, często bez zachowania faktycznej chronologii, pojawiają się też duplikaty licznych dokumentów. Wiele protokołów posiada odręczne dopiski, co świadczy o tym, że teksty były sprawdzane wielokrotnie, a proces ich oceny wymagał często wzajemnych konsultacji w ramach urzędu i miał charakter wieloetapowy. W przebadanym zbiorze odnotowano nazwiska 20 referentów „rozpracowujących” katolickie czasopismo, przy czym analiza frekwencji ich ingerencji pozwala stwier-

---

<sup>21</sup> Szczegółowe informacje dotyczące form pracy cenzorskiej przedstawiono w pracach: D. Nałęcz, *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, Warszawa 1994, s. 5–27; Z. Romek, *Cenzura w PRL. Relacje historyków*, Warszawa 2000; A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001, s. 17–22, 107–118; I. Pietrkiewicz, M. Rogoż, „*Dziennik Polski*” pod nadzorem. *Ingerencje cenzorskie w pierwszej połowie lat 50.*, [w:] *Niewygodne dla władzy*, red. D. Degen, J. Gzella, Toruń 2010, s. 409–414.

<sup>22</sup> Nazwisko, pseudonim lub kryptonim. Ale zdarzało się także, w przypadku, gdy tekst podpisany był pseudonimem, że cenzor swoimi sposobami starał się ustalić faktyczne nazwisko piszącego.

<sup>23</sup> W 1949 roku dodatkowo stosowano system gradacji oceny w postaci znaków plus lub minus przy odpowiedniej kategorii.

<sup>24</sup> Por. AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 78 — Sprawozdanie z Kontroli Prewencyjnej (SKP), 1952, nr 94/k (dot. „TP” 1952, nr 8) — neutralna światopoglądowo notatka dotyczyła wizyty patriarchy melchickiego w Jordanii i Izraelu.

<sup>25</sup> Najczęściej był on ostatecznie wycofywany przez redakcję, gdyż po narzuconych zmianach miał już zupełnie inną od zamierzonej przez autora wymowę.

<sup>26</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a); 81 (6/5c); 81 (6/5d); 93 (6/17a); 93 (6/17d); 93 (6/17j); 93 (6/17m); 266 (6/30c); 266 (6/30d); 266 (6/30h); 313 (16/3a); 313 (16/3c).

dzić, że w urzędzie istniała dość duża rotacja zadań. Ten sam cenzor zwykle nie pracował nad „Tygodnikiem Powszechnym” przez okres dłuższy niż kilka tygodni, choć na ogół powracał do tej czynności po pewnej przerwie. Warto zauważyć, że o ile w 1949 roku „Tygodnik Powszechny” kontrolowało sześciu pracowników, o tyle w 1951 roku było ich już dziewięciu.

Zdarzały się, zwłaszcza w późniejszym okresie, numery pisma, w których liczba zakwestionowanych tekstów przekraczała 20. Sposób korekty wydawał się wypadkową sprawności cenzorów oraz odgórnych decyzji podejmowanych w stosunku do analizowanego tytułu. O ile radykalne interwencje, polegające na wycofaniu całego tekstu stanowiły przez pierwsze 3 porównywane lata mniej więcej 50% ogółu interwencji, o tyle w roku 1952 ich liczba znacznie się zwiększyła, z pewnością na skutek zaostrzenia kryteriów oceny<sup>27</sup>. Należy zauważyć, że w tym samym roku wzrosła też liczba interwencji uznanych za „konieczne”, chociaż w poprzednich dwóch latach większość działań cenzorskich była kwalifikowana jako korekty „korzystne”. W 1949 roku ingerencje konieczne stanowiły około 2/3 ogółu interwencji. Fluktuacje takie należy wiązać z ogólnym zaostrzeniem kursu wobec mediów katolickich, na co dopiero po pewnym czasie zareagowali autorzy tekstów, uciekając się do znacznie subtelniejszych kamuflaży. W analizowanym okresie do wyjątków należały ingerencje, które przez przełożonych uznano za „zbędne”, jak na przykład w nocie dotyczącej subskrypcji na wydane w zbyt wysokiej cenie i na kiepskim jakościowo papierze dzieła zebrane Henryka Sienkiewicza, w której wyższy rangą urzędnik nie dopatrywał się jednak krytyki systemu wydawniczego<sup>28</sup>.

Tematyka „Tygodnika Powszechnego” wyznaczała zasadnicze ramy pracy cenzorskiej, co potwierdzają zachowane protokoły. Nie odnaleziono jednak wśród nich notatek urzędowych związanych z tzw. „błędem o charakterze dywersyjnym”, co świadczyć może o ostrożności redaktorów tygodnika<sup>29</sup>. Niewątpliwie wiele miejsca na łamach „Tygodnika Powszechnego” zajmowały kwestie dotyczące wiary i Kościoła rzymskokatolickiego. Nic więc dziwnego, że z tematyką tą związany jest największy zbiór sprawozdań z kontroli prewencyjnej. Ostrze cenzury skierowano nie tyle w kierunku samej wiary i symboli religijnych, ile przeciwko katolicyzmowi w wymiarze socjologicznym i samej organizacji kościelnej<sup>30</sup>. Dużą wagę przywiązywali cenzorzy do informacji o rozwoju ruchu katolickiego poza Polską. Dotyczyły one takich kwestii, jak działalność organizacji chrześcijańskich o charakterze społecznym, edukacyjnym czy nawet charytatywnym, szkół i uniwersytetów katolickich, konferencji na tematy religijne oraz wszelkich przejawów spontanicznej dzia-

<sup>27</sup> Por. wywiad z J. Hannelową, [w:] J. Żakowski, *Anatomia smaku...*, s. 36–37.

<sup>28</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 76 — SKP, 1949, nr 1052 (dot. „TP” 1949, nr 26).

<sup>29</sup> Tego typu błędy często pojawiały się na łamach „Dziennika Polskiego” w analogicznym okresie. Por. I. Pietrzakiewicz, M. Rogoż, „Dziennik Polski” pod nadzorem...

<sup>30</sup> Por. K. Kornacki, *Religii i księży przedstawianie*, [w:], *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasik, Kraków 2004, s. 278–286.

łałości wiernych na rzecz Kościoła, jak np. notatki o ufundowaniu przez Holendrów nowej stacji nadawczej dla Radia Watykańskiego<sup>31</sup>. Redakcja „Tygodnika Powszechnego” starała się w miarę możliwości unikać kontekstu bliskiego i aktualnego, przedstawiając tematy dotyczące krajów Europy Zachodniej, Ameryki, Afryki czy Azji. Przekazywano zatem pozornie neutralne komunikaty, jak choćby informacje o powołaniu we Francji stowarzyszenia matek kapłanów<sup>32</sup>, edukacyjnym ruchu „Krucjata dusz” w Kalifornii<sup>33</sup>, organizacji pielgrzymki do francuskich sanktuariów przez katolików z Dakaru<sup>34</sup> czy też wydaniu przez hiszpańską pocztę serii znaczków z okazji kongresu eucharystycznego w Barcelonie<sup>35</sup>. Uzasadnienia cenzorskie zawsze jednak poszukiwały w artykułach ukrytych aluzji, powoływały się na istnienie analogii pomiędzy sytuacją w danym kraju a sytuacją w Polsce i krajach bloku socjalistycznego. Notatkę o pokojowej pielgrzymce do Asyżu uznano za „celowe przeciwstawianie akcji pokojowej ZSRR i krajów demokracji ludowej «pielgrzymek pokoju», urządzanych przez katolików zachodnioeuropejskich”<sup>36</sup>. W publikacjach związanych z propagowaniem różnych form życia religijnego dostrzegano przede wszystkim propagandę, której celem było pokazanie znaczenia Kościoła, irytowała ona szczególnie, kiedy dotyczyła środowisk tak istotnych dla nowej władzy, jak robotnicy czy młodzież<sup>37</sup>. Wszelka popularyzacja katolicyzmu, w tym wskazywanie na jego żywotność, było niezgodne z obowiązującą w kraju linią polityczno-propagandową<sup>38</sup>. Bardzo często międzynarodowy kontekst prowokował cenzorów do skreślenia notatek ze względu na kwestie polityczne. Kilkakrotnie uznawano, że jakaś informacja „odciąga uwagę od zasadniczych problemów” nurtujących współcześnie kraj<sup>39</sup>. „Tygodnik Powszechny” oskarżano o szerzenie „kosmopolityzmu”<sup>40</sup>, m.in. z uwagi na „szerokie omówienie zastosowania telewizji w Ameryce i europejskich państwach kapitalistycznych”<sup>41</sup> oraz niepotrzebne informowanie o życiu społeczno-politycznym Zachodu, jak w przypadku zamieszczania wiadomości o „reakcyjnych” ustawach parlamentu Niemiec Zachodnich<sup>42</sup>. „Ze względu na szkodliwy

<sup>31</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5c), k. 74 — SKP 1950, nr 1924 (dot. „TP” 1950, nr 41).

<sup>32</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 12 — SKP, 1952, nr 10/k (dot. „TP” 1952, nr 2).

<sup>33</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3a), k. 13 — SKP, 1952, nr 272/k (dot. „TP” 1952, nr 16).

<sup>34</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 110 — SKP, 1952, nr 113/k (dot. „TP” 1952, nr 9).

<sup>35</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3a), k. 18 — SKP, 1952, nr 267/k (dot. „TP” 1952, nr 16).

<sup>36</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 72 — SKP, 1952, nr 88/k (dot. „TP” 1952, nr 7).

<sup>37</sup> Por. AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5c), k. 85 — SKP, 1950, nr 1921 (dot. „TP” 1950, nr 41); analogicznie: AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5c), k. 25 — SKP, 1950, nr 1903 (dot. „TP” 1950, nr 38); AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 111 — SKP 1949, nr 1108 (dot. „TP” 1949, nr 30); AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17a), k. 4 — SKP, 1950, nr 1468 (dot. „TP” 1950, nr 2).

<sup>38</sup> AAA, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17a), k. 22 — SKP, 1950, nr 1504 (dot. „TP” 1950, nr 4).

<sup>39</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 32 — SKP, 1952, nr 41/k (dot. „TP” 1952, nr 5).

<sup>40</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 46 — SKP, 1952, nr 55/k (dot. „TP” 1952, nr 6).

<sup>41</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17j), k. 32 — SKP, 1950, nr 1982 (dot. „TP” 1950, nr 45).

<sup>42</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5c), k. 38 — SKP, 1950, nr 1873 (dot. „TP” 1950, nr 39).



wydzźwięk polityczny” skreślono nawet słowo „europejskość” w informacji o ukazananiu się zbioru felietonów Stefana Kisielewskiego<sup>43</sup>. Usunięto też fragment recenzji książki Jana Dobraczyńskiego napisanej przez Pawła Jasienicę będący według cenzora „pochwałą uniwersalizmu”<sup>44</sup>.

Konsekwentnie odmawiano prawa do druku wiadomościom mogącym sugerować prześladowanie Kościoła w Polsce lub na świecie. Kilka takich notek dotyczyło sytuacji w ówczesnej Jugosławii, w której katolicka mniejszość Chorwatów i Słowenów miała być podporządkowana serbskiej cerkwi<sup>45</sup>. Socjalistyczna Jugosławia od 1947 roku pozostawała w konflikcie ze Stalinem (tamtejsza partia została wykluczona z Kominformu), stąd redakcja liczyła zapewne na pobłażliwość cenzorów w kwestii „szkalowania” nietolerancji Tity wobec księży katolickich. W uzasadnieniach ingerencji cenzorskich z tego okresu widać pewne „dialektyczne” niezdecydowanie: raz „Tito łącząc się z Anglosasami popadł także w pokrewieństwo z Watykanem, ale jako nowy krewny nie chce przyznać się do powiększenia rodziny”<sup>46</sup>, innym razem zabiegi „Tygodnika” uznawane są za „celowe wysuwanie Tita jako wroga katolicyzmu, mimo że jest wszystkim wiadome, że odbywają się rozmowy w sprawie konkordatu”<sup>47</sup>. W obu przypadkach taka kazuistyka służyła jednak zatrzymaniu niewygodnej treści. Widoczna przy tym była swoista doraźność działań WUKPPiW w Krakowie, stąd sprzeczne uzasadnienia komentujące ingerencje w publikacje ukazujące sytuację dziennikarstwa katolickiego w naszym kraju<sup>48</sup>. Informacji na temat prześladowania współczesnego Kościoła doszukiwali się cenzorzy w tekstach bardziej zawołowanych i metaforycznych, odwołujących się do Biblii i historii:

Jest przeto i żyje w Księciu Apostołów owo umiłowanie Boga i ludzi, które nie uległo się ani zamków więziennych, ani łańcuchów, ani ataków tłumu, ani gróźb królewskich, żyje niezmożona wiara, która walcząc nie ustala, a zwyciężając nie ostygła<sup>49</sup>.

Kapłanów uważa się za urzędników aparatu kościelnego, zamiast za sługi pana Boga i ludzi. To niebezpieczeństwo jest szczególnie poważne wówczas, gdy Kościół bywa popierany przez państwo, a z tej symbiozy Kościoła i społeczności państwowej wyłania się jakiś zamknięty świat chrześcijański, sprzeczny z otwartym na oścież nastaw-

<sup>43</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 25 — SKP, 1949, nr 850 (dot. „TP” 1949, nr 12).

<sup>44</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5d), k. 11 — SKP 1949, nr 1349 (dot. „TP” 1949, nr 42).

<sup>45</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 3 — SKP, 1949, nr 636 (dot. „TP” 1949, nr 2).

<sup>46</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 112 — SKP, 1949, nr 1109 (dot. „TP” 1949, nr 30).

<sup>47</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 158 — SKP, 1949, nr 1250 (dot. „TP” 1949, nr 36).

<sup>48</sup> Dokonane skreślenia cenzor WUKPPiW w Krakowie uzasadniał w następujący sposób: „Jak wynika z rzuconych w notatce sugestii, jedynie na zachodzie Europy możliwy jest pełny rozwój prasy katolickiej, a co za tym idzie, w innych krajach, nie będących pod wpływami Rzymu, rola dziennikarza katolickiego postawiona jest pod znakiem zapytania”. Jego przełożony z GUKPPiW w Warszawie dopisał odręcznie: „Nie trzeba podkreślać roli prasy katolickiej”. AAN, GUKPiW, sygn. 93 (6/17a), k. 63 — SKP, 1950, nr 1575 (dot. „TP” 1950, nr 11).

<sup>49</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 82 — SKP, 1949, nr 1055 (dot. „TP” 1949, nr 26).

wieniem ducha chrześcijańskiego. Przeciw takim związkom podnosili zawsze głos swój prorocy. Dlatego Kościół — na ogół przynajmniej — pod tym względem jest w lepszej sytuacji, gdy mu świat się sprzeciwia, aniżeli gdy go chętnie toleruje<sup>50</sup>.

Często kwestionowano także inne materiały dotyczące życia Kościoła w Polsce. W ten sposób potraktowano na przykład informacje o pielgrzymkach do klasztoru w Kalwarii Zebrzydowskiej<sup>51</sup> czy sanktuarium w Piekarach Śląskich<sup>52</sup>. Ze względów ideowych blokowano rozpowszechnianie wszelkich informacji o masowych uroczystościach religijnych. Z tego względu usunięto zdjęcie przedstawiające plac przed bazyliką św. Piotra w dzień ogłoszenia dogmatu o Wniebowzięciu Maryi, uznając je za „zbędne propagowanie masowego udziału ludności w uroczystości kościelnej”<sup>53</sup>. Analogicznie w reportażu Marii Winowskiej nawiązującym do tego wydarzenia dokonano zmian stwierdzając:

Liczne skreślenia idą po dwu zasadniczych torach: zbędnego przedstawiania uroczystości rzymskich jako imponującej, masowej uroczystości odbywającej się wśród niesłuchanego entuzjazmu oraz niepożądanych dla nas szczegółowych a dokonywanych z niezwykłym pietyzmem opisów Piusa XII<sup>54</sup>.

Konsekwentnie wstrzymywano przekazy o gromadzących liczne rzesze wiernych uroczystościach odpustowych<sup>55</sup>. W klasztorach i misjach katolickich widziano konkurencję dla władzy ludowej. Z reguły nie dopuszczano do publikacji tekstów ukazujących gospodarce czy kulturowe znaczenie zakonów, zwłaszcza w kontekście rozwoju ziem odzyskanych<sup>56</sup>. Nie wolno było również opisywać ich osiągnięć w dziedzinie oświaty i nauki<sup>57</sup> ani też przedstawiać pozytywnych w aspekcie społecznym efektów działalności misyjnej zakonów<sup>58</sup>. Warto zauważyć, że w dążeniu do ich dyskredytacji posuwano się do wpłatywania zgromadzeń w kwestie polityczne, oskarżając na przykład hiszpańskich zakonników o sprzyjanie faszystowskiemu reżimowi Franco<sup>59</sup>. Podstawą konfiskaty mogło być również ukazywanie zgodnej współpracy chrześcijan różnych wyznań<sup>60</sup>.

Oprócz negacji instytucji kościelnych cenzura prowadziła także walkę z pozytywnym wizerunkiem kapłana i człowieka wierzącego. Nie pozwalano na publi-

<sup>50</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30d), k. 128 — SKP, 1951, nr 703 (dot. „TP” 1951, nr 40).

<sup>51</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 92 — SKP, 1949, nr 1076 (dot. „TP” 1949, nr 27).

<sup>52</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 66 — SKP, 1949, nr 1038 (dot. „TP” 1949, nr 24).

<sup>53</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 70 — SKP, 1950, nr 2025 (dot. „TP” 1950, nr 53).

<sup>54</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 6 — SKP, 1950, nr 2002 (dot. „TP” 1950, nr 48).

<sup>55</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30h), k. 44 — SKP, 1951, nr 807 (dot. „TP” 1951, nr 45).

<sup>56</sup> Np. AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30d), k. 21 — SKP, 1951, nr 425 (dot. „TP” 1951, nr 28).

<sup>57</sup> Por. AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 77 — SKP, 1949, nr 1048 (dot. „TP” 1949, nr 26); analogicznie: AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 166 — SKP, 1949, nr 1271 (dot. „TP” 1949, nr 38).

<sup>58</sup> Np. AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3a), k. 12 — SKP, 1952, nr 273/k (dot. „TP” 1952, nr 16).

<sup>59</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30c), k. 102 — SKP, 1951, nr 317 (dot. „TP” 1951, nr 22).

<sup>60</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 76 — SKP, 1950, nr 2041 (dot. „TP” 1950, nr 51/52).

kację informacji dotyczących procesów beatyfikacyjnych lub kanonizacyjnych, co dotyczyło także ofiary oświęcimskiego obozu koncentracyjnego — ojca Maksymiliana Kolbego<sup>61</sup>. Notka informująca o ukazaniu się poświęconej mu francuskojęzycznej książki Marii Winowskiej została w całości zakwestionowana<sup>62</sup>. Władza komunistyczna wyraźnie obawiała się gloryfikacji męczeństwa za wiarę, a życiorys świętego zawierał w sobie elementy nie do zaakceptowania przez wyznawców doktryny materialistycznej. Konsekwentnie odmawiano prawa do druku artykułom propagującym pozytywną działalność księży, zakonnic, zakonników czy katolików świeckich. W celu „przeciwdziałania wyolbrzymieniu zasług i znaczenia”<sup>63</sup> nakazano przeredagować pośmiertne wspomnienia poświęcone osobie kardynała Adama Stefana Sapiehy, kwestionując m.in. „momenty wskazujące na wybitną rolę, jaką odegrał [...] w czasie okupacji, jako przedstawiciel narodu polskiego”<sup>64</sup>. Usunięto również informację o nabożeństwie żałobnym za prowincjała salezjanów Pedra Ricaldone<sup>65</sup>.

Bardzo wyraźnie starano się osłabiać autorytet papieży<sup>66</sup>. O zajadłości cenzury w tym względzie świadczy stylistyka ewentualnych uzasadnień ingerencji, np. „Skreślono w całości szkodliwy panegiryk na cześć obecnego papieża, którego prawdziwe oblicze zgoła przedstawia się zupełnie inaczej”<sup>67</sup>, podobnie jak nakaz usunięcia zdjęcia biskupa Rzymu, aby uniknąć propagowania jego postaci<sup>68</sup>. Wielokrotnie nie dawano zezwoleń na publikację, streszczenie czy tylko wspomnianie o encyklikach papieskich, uzasadniając to najczęściej ich antymaterialistyczną wymową<sup>69</sup>. Cenzorzy z dezaprobatą potraktowali informacje o działalności Maxa Jordana, dziennikarza, który w wieku 57 lat przyjął święcenia kapłańskie<sup>70</sup>. Jeszcze mocniej zareagowano na recenzję autobiograficznej książki Freda Copermana, angielskiego neofity, mającego w swoim życiorysie epizod walki z faszyzmem w Hiszpanii, pracę na morzu, a także członkostwo w brytyjskiej partii komunistycznej. Konfiskatę cenzor skomentował w następujący sposób: „Skreślono notatkę z serii nawróceń, odpowiednio przygotowaną i spreparowaną w celu specjalnej programowej politycznej akcji kościoła”<sup>71</sup>.

Dokładano wszelkich starań, aby nie dopuścić do rozpowszechniania informacji o miejscach kultu religijnego w Polsce czy na świecie, zablokowano więc teksty

---

<sup>61</sup> Uzasadnienie brzmiało: „Zdjęto w całości jako zbędną reklamę fabrykowania nowych polskich świętych”. AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30c), k. 52 — SKP, 1951, nr 135 (dot. „TP” 1951, nr 12/13).

<sup>62</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30c), k. 26 — SKP, 1951, nr 63 (dot. „TP” 1951, nr 8).

<sup>63</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30d), k. 43 — SKP, 1951, nr 482 (dot. „TP” 1951, nr 30).

<sup>64</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30d), k. 35 — SKP, 1951, nr 474 (dot. „TP” 1951, nr 30).

<sup>65</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 94 — SKP, 1952, nr 125/k (dot. „TP” 1952, nr 11).

<sup>66</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 6 — SKP, 1950, nr 2002 (dot. „TP” 1950, nr 48).

<sup>67</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17a), k. 68 — SKP, 1950, nr 1619 (dot. „TP” 1950, nr 12).

<sup>68</sup> Por. AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17a), k. 19 — SKP, 1950, nr 1508 (dot. „TP” 1950, nr 3).

<sup>69</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17 m), k. 9 — SKP, 1950, nr 1839 (dot. „TP” 1950, nr 36).

<sup>70</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 66 — SKP, 1952, nr 82/k (dot. „TP” 1952, nr 7).

<sup>71</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 28 — SKP, 1949, nr 883 (dot. „TP” 1949, nr 14).

dotyczące takich miejscowości, jak Studzianna, Miedniewice czy Swarzewo. Często cenzorzy reagowali z właściwą sobie propagandową przesadą, i tak np. informację o uzdrowieniach w Lourdes skonfiskowano „celem powstrzymania psychozy cudowności”<sup>72</sup>. Stosunkowo rzadko dokonywano skreśleń w tekstach bezpośrednio poruszających sprawy wiary, etyki chrześcijańskiej czy liturgii kościelnej. Interwencje w tej kwestii dotyczyły zwykle takich miejsc, gdzie nauka Kościoła formowała bezpośrednie zalecenia o charakterze światopoglądowym czy praktycznym. Szczególnie drażliwe dla cenzorów były publikacje prezentujące chrześcijański światopogląd, dotyczyło to także samej instytucji Kościoła, który bynajmniej nie mógł być przedstawiany jako „wieczny i zwycięski”. Czytamy więc na przykład odnośnie do artykułu ks. Karola Wojtyły *Mission de France*, że:

Skreślono momenty naświetlające kościół jako jedyną drogę prawdy, do której dąży z wielkim trudem jako kościół wojujący. Wszystkie wyrazy „poganie” skreślono, gdyż nasuwają myśl, że kościół jest obecnie jedynym krzewicielem kultury wśród pogańskiego narodu francuskiego<sup>73</sup>.

Z kolei w tekście Zygmunta Siedleckiego:

Ingerowano w momentach, w których autor starając się uzasadnić, że wszelkim dążeniom kulturalnym oraz społeczno-politycznym powinny przyświecać pierwiastki duchowe, posuwa się do kategorycznych a szkodliwych stwierdzeń, że wszelkie dążenia tych pierwiastków pozbawione wprowadzają rozkład kulturalny i społeczny. Zakończenie zdjęto z powodu hymnów pochwalnych na temat heroicznej postawy kościoła w walce o omawianą przez autora zasadę<sup>74</sup>.

Cenzorzy ingerowali bezzwłocznie we wszelkie teksty, które odwoływały się do nauki katolickiej jako prawdy uniwersalnej<sup>75</sup> czy trwałości kultury chrześcijańskiej, tym na przykład uzasadniono konfiskatę artykuł ks. Jana Piwowarczyka pt. *Świątych obcowanie*<sup>76</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, autorzy publikujący na łamach „Tygodnika Powszechnego” prezentowali dość zróżnicowane poglądy, odwołujące się jednak do źródeł chrześcijańskich. W piśmie zamieszczano zarówno artykuły pisane w duchu liberalizmu, jak też z pozycji ortodoksyjnie katolickich. W opinii cenzorów oczywi-

<sup>72</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 155 — SKP, 1949, nr 1254 (dot. „TP” 1949, nr 35).

<sup>73</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 16 — SKP, 1949, nr 779 (dot. „TP” 1949, nr 9).

<sup>74</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30d), k. 93 — SKP, 1951, nr 596 (dot. „TP” 1951, nr 31).

<sup>75</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5 c), k. 39 — SKP, 1950, nr 1871 (dot. „TP” 1950, nr 39).

<sup>76</sup> GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 30 — SKP, 1950, nr 1952 (dot. „TP” 1952, nr 44); podobnie skomentowano ingerencję w inny tekst tego samego autora: „Zdjęto w artykule passus podkreślający i wyolbrzymiający kompetencje kościoła katolickiego”. Za charakterystyczne należy uznać częste pisanie przez cenzorów słowa „Kościół” z małej litery. AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 1 — SKP, 1950, nr 1854 (dot. „TP” 1950, nr 37).

ście żadne wzorce ideowe nie mogły konkurować z wizją marksistowską, która, ich zdaniem, nie powinna być traktowana jako „przemijająca moda”<sup>77</sup>. Wszelkie wypowiedzi, które sugerowały w tej kwestii jakieś wątpliwości, były oczywiście kwestionowane, nawet gdy wspierali je swym autorytetem uznani naukowcy, jak np. Julian Krzyżanowski<sup>78</sup>.

Skoro „Tygodnik Powszechny” wyraźnie przeciwstawiał się ateizacji życia społecznego — cenzorzy konsekwentnie tropili wszelkie niezgodne z oficjalną ideologią teksty. Urzędnicy, posłuszni otrzymywanym instrukcjom, negowali różne próby przybliżania istoty wiary, nawet jeśli starano się o niej pisać podkreślając wątki racjonalistyczne, jak w przypadku artykułu dotyczącego poglądów Konstantego Michalskiego na tomizm<sup>79</sup>. Z zachowanych dokumentów wynika, że myśli chrześcijańskiej zarzucano irracjonalizm i pesymizm oraz odwracanie uwagi od codziennego życia. Z tych powodów zatrzymano publikację tekstu Thomasa Mertona *Słyszę Cię...*, uzasadniając: „Fragment jest typowym przykładem abnegacji życia: w zastosowaniu współczesnym ma wydźwięk szkodliwy”<sup>80</sup>. Interweniowano też w sugestie, że chrześcijaństwo wcześniej niż komunizm propagowało np. pochwałę prostej pracy<sup>81</sup>, lub jak w przypadku tekstu Étienne Gilsona *Artyści i święci*, argumentując konfiskatę w następujący sposób:

Artykuł głosząc niesłuszną dewizę, że prawdziwym artystą może być jedynie człowiek religijny tworzący w oderwaniu od realnego życia, ma za cel podważenie i sianie dywersji w nowych kierunkach naszej literatury i sztuki<sup>82</sup>.

W późniejszym okresie, zresztą bez podawania uzasadnienia, wielokrotnie wykreślano informacje o obrzędach religijnych<sup>83</sup>. Bez żadnych komentarzy skreślono kilka wzmianek związanych ze stosunkiem Kościoła do rodziny, w tym aborcji, edukacji małżeńskiej oraz regulacji narodzin (dodajmy — opisujących przykłady z krajów odległych: Holandii, Anglii, a nawet Indii)<sup>84</sup>. Konfiskacie uległ list do redakcji, którego autor domagał się uwzględnienia w planach budowy Nowej Huty nie tylko szkół, kina i teatru, ale także kościołów<sup>85</sup>. Za charakterystyczną należy uznać ingerencję w felieton opisujący wycieczkę po Wawelu. I choć prowadzący ją przewodnik popełnił szereg „ideologicznie poprawnych” błędów merytorycznych oraz posługi-

<sup>77</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17m), k. 72 — SKP, 1950, nr 1764 (dot. „TP” 1950, nr 26).

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> Pomimo tego, że autorzy zmyślnie starali się myśl chrześcijańską ukryć wśród cytatów z dzieł Le-nina: AAN, GUKPPiW, sygn. 238 (2/57), k. 60 — SKP, 1952, [bez numeracji] (dot. „TP” 1952, nr 19).

<sup>80</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30d), k. 8 — SKP, 1951, nr 379 (dot. „TP” 1951, nr 27).

<sup>81</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 137 — SKP, 1949, 1205 (dot. „TP” 1949, nr 32).

<sup>82</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17 m), k. 62 — SKP, 1950, nr 1770 (dot. „TP” 1950, nr 27).

<sup>83</sup> Por. AAN, GUKPPiW, sygn. 238 (2/57), k. 49–50 — SKP, 1952, nr 2 (dot. „TP” 1952, nr 17).

<sup>84</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 104 — SKP, 1952, nr 121/k (dot. „TP” 1952, nr 11).

<sup>85</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30c), k. 12 — SKP, 1951, nr 31 (dot. „TP” 1951, nr 4).

wał się rozwinięta do granic absurdu nowomową, zastępując określenie „Matka Boska” „opiekunką ludzi”<sup>86</sup>, tekst jako demaskujący zachodzące w ówczesnej rzeczywistości społeczno-kulturowej przemiany wstrzymano w całości.

Cenzorzy, nieprzygotowani do dyskusji na tematy wiary, chętniej i pewniej ingerowali w teksty *stricte* literackie czy recenzje dotyczące literatury, filmu, muzyki lub dzieł sztuki. W tej grupie należałoby rozróżnić pozytywne recenzje utworów autorów uznanych przez oficjalne czynniki za „szkodliwych” i negatywne recenzje odnoszące się do autorów uznanych za „prawomyślnych”. Niektórzy twórcy i pewne tytuły znajdowały się „na indeksie” i nie wolno było nawet o nich wspominać. Dotyczyło to głównie dysydentów, takich jak Witold Gombrowicz<sup>87</sup> czy Czesław Miłosz<sup>88</sup>. Zaufania cenzorów nie budzili także emigracyjni twórcy polskiego pochodzenia, m.in. Jankiel Adler<sup>89</sup>, Bronisław Kamiński (Bruno Durocher)<sup>90</sup> czy Józef Korzeniowski (Joseph Conrad)<sup>91</sup>, jak i pisarze bezpośrednio związani z ruchem katolickim, np. Zofia Kossak-Szczucka<sup>92</sup>, lub też uznani za „niewiernych władzy ludowej” jak Leopold Tyrmand<sup>93</sup>. Cenzorzy dokonywali ingerencji, które miały zapobiec „szkodliwemu podkreślaniu” ich popularności<sup>94</sup>. Z rezerwą traktowano recenzje dotyczące książek twórców zachodnich, o czym może świadczyć wycofanie notatki o opowiadaniach francuskiego aktora René Claira. Nie wyrażono również zgody na druk informacji o książce, która zdaniem cenzora reklamowała „jednego z popleczników Watykanu i sługusa imperialistów amerykańskich”, czyli arcybiskupa Nowego Jorku Francisa Josepha Spellmana<sup>95</sup>. Skreśleń dokonywano nie tylko z uwagi na nazwisko autora, ale również ze względu na zbyt „polityczne” tytuły, np. *Le Princesse*

<sup>86</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 69 — SKP, 1949, nr 1040 (dot. „TP” 1949, nr 24).

<sup>87</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5 c), k. 56 — SKP, 1950, nr 1883 (dot. „TP” 1950, nr 6).

<sup>88</sup> Po 1951 roku. Por. AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 43 — SKP 1952, nr 52/k (dot. „TP” 1952, nr 6).

<sup>89</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3a), k. 1 — SKP, 1952, nr 284/k (dot. „TP” 1952, nr 16). Malarz pochodzenia żydowskiego urodzony w Tuszynie pod Łodzią, żołnierz Armii Polskiej we Francji. Zmarł w Wielkiej Brytanii, por. A.M. Kobos, *Malarstwo polskich Żydów*, „Zwoje” 2001, nr 1 [dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.zwoje-scrolls.com/zwoje26/text12.htm>.

<sup>90</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30d), k. 24 — SKP, 1951, nr 428 (dot. „TP” 1951, nr 28). Historia pisarza zawiera zresztą ciekawy pendant do tej oceny. Po 1956 roku przyjechał do kraju na zaproszenie swojego kolegi ministra kultury Karola Kuryluka. Zbiegiem okoliczności minister stracił posadę, a pisarza internowano w kraju, gdzie mimo woli spędził następne 6 lat. J. Tuszewski, *Krakowianin z Paryża*, film dokumentalny, Warszawa 2007 [dokument elektroniczny], tryb dostępu: <http://www.film-polski.pl/fp/index.php/4222674>.

<sup>91</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 145 — SKP, 1949, nr 1218 (dot. „TP” 1949, nr 33).

<sup>92</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17a), k. 46 — SKP, 1950, 1567 (dot. „TP” 1950, nr 9).

<sup>93</sup> W 1950 roku, kiedy usunięto go z redakcji „Przekroju” za opisanie stroniczości radzieckich sędziów bokserskich, dzięki wstawiennictwu Stefana Kisielewskiego znalazł pracę w „Tygodniku Powszechnym”. Tu także początkowo dokonywano skreśleń jego artykułów „ze względu na osobę autora”. AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 22 — SKP 1950, 1947 (dot. „TP” 1950, nr 44).

<sup>94</sup> Tamże.

<sup>95</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30c), k. 2 — SKP, 1951, nr 7 (dot. „TP” 1951, nr 1/2).

*de Chine*<sup>96</sup>. Czasem sprzeciw cenzury budziły „nieadekwatne” zestawienia twórców literatury, np. porównywanie realizmu Maksyma Gorkiego z symbolizmem Dmitrija Mereżkowskiego uznano za „nie tyle śmieszne ile niesmaczne”<sup>97</sup>. Względy polityczne nierzadko decydowały o eliminowaniu niewygodnych faktów biograficznych, np. dotyczących wileńskiej działalności Jerzego Zagórskiego<sup>98</sup>. Aparat cenzury był jeszcze bardziej nieufny i zachowawczy w odniesieniu do recenzji negatywnych, a przecież w „Tygodniku Powszechnym” stosunkowo często „nie doceniano” utworów hołdujących zasadom socrealizmu oraz pisanych przez tzw. literatów „postępowych”. Tak więc nie dopuszczono do druku sceptycznej oceny kierunku zmian w twórczości kilku współczesnych polskich literatów dokonanej przez Stefana Kisielewskiego, który stwierdzał:

Martwi mnie wyraźna regresja, czyli postęp w dół u szeregu pisarzy. Dygat od świetnego Jeziora do okruszyn talentu w *Polach Elizejskich*, Żukrowski od gorącego *Z kraju milczenia* do mizerii *Mądrych ziół*, Adolf Rudnicki od wspaniałego *Szekspira* do bujawnego *Ignasia Łęka* w „*Twórczości*”, Broszkiewicz od fascynującego *Oczekiwania* do chopinowskiego wyrobnictwa, Borowski od wstrząsającego *Byliśmy w Oświęcimiu* do... małej kroniki. Ale najsmutniej jest z Brezą. Pisałem kiedyś z entuzjazmem o *Murach Jerycha*, zachwyciłem się *Amorami Polityki*, gorzej już trochę było z dziwnie jak na tak wytrawnego pisarza lekceważącym prawa kompozycji ciągłości drugim tomem *Nieba i ziemi* — choć i tam nie brak rzeczy znakomych (zapiski młodego Dykierta). Ale teraz zapoznałem się z rozsiewanymi tu i ówdzie po pismach fragmentami nowej „przełomowej” powieści tego pisarza, zatytułowanej *Uczta Baltazara*. Boże zmiłuj się — już po Brezie, już nie ma Brezy. Gdzie się podział wytrawny, pełen mądrych aforyzmów język, ulotniła się błyskotliwa a przejrzysta, ostra jak lancet celność diagnoz psychologicznych definicji, znikło subtelne duszoznawstwo, przepadła bogata, specyficzna, kolorystyka opisów (opis deszczu w *Amorach Pobitki*), zginął nieomylnie precyzyjny rysunek postaci. Pozostała szara powieść „z tezą”, bardzo przeciętny utwór „socrealistyczny”<sup>99</sup>.

Dokonaną konfiskatę cenzor uzasadniał w następujący sposób:

Felieton skreślono w całości, ponieważ stara się w sposób bardzo zjadliwy wykazać, że nasi czołowi literaci tworzą działa realistyczne kosztem poziomu artystycznego tych dzieł, co stwarza sugestię, że twórczość ich powstaje pod naciskiem<sup>100</sup>.

Zatrzymano również recenzję sugerującą, że Władysław Broniewski dopuścił się plagiatu znanego wiersza Juliana Tuwima<sup>101</sup>.

<sup>96</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 24 — SKP, 1952, nr 22/k (dot. „TP” 1952, nr 2).

<sup>97</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30d), k. 28 — SKP, 1951, nr 436 (dot. „TP” 1951, nr 26).

<sup>98</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 43 — SKP, 1952, nr 52/k (dot. „TP” 1952, nr 6).

<sup>99</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30c), k. 89 — SKP, 1951, nr 275 (dot. „TP” 1951, nr 21).

<sup>100</sup> Tamże.

<sup>101</sup> Mowa o wierszyku *Parowóz* zbliżonym do słynnej *Lokomotywy* Juliana Tuwima. Cenzor skomentował tę sytuację w następujący sposób: „Skreślono w całości ze względu na krytykę naszego poety”. AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 47 — SKP 1952, nr 56/k, (dot. „TP” 1952, nr 6).

Ostrożnie należało podchodzić do oceny tłumaczeń, zwłaszcza literatury rosyjskiej. Eufemistyczne przeinaczanie dialogów, a także wtrącanie w polski tekst rusycyzmów stanowiły przecież element gry propagandowej reżimu, a nie przypadkowe omyłki tłumacza<sup>102</sup>. Zbyt daleko posunięta negacja wartości utworów, które zostały oficjalnie zaakceptowane przez ówczesnych decydentów, prowadziła nieuchronnie do konfiskat<sup>103</sup>. Za charakterystyczne dla tego typu ingerencji należy uznać uzasadnienie dotyczące wycofania informacji o książce *Chińska tajemnica* Eleny Dańki: „Notatkę zdjęto w całości ze względu na specjalnie złośliwą krytykę pozycji literatury radzieckiej, pozycji, którą nasza krytyka oceniła bardzo pozytywnie”<sup>104</sup>. Analogicznie postąpiono w przypadku nieprzychylniej oceny dwóch opowiadań Dymitra Iwanowa, co cenzor skomentował w następujący sposób: „Skreślono wybitnie złośliwą recenzję o prozie współczesnego pisarza bułgarskiego”<sup>105</sup>. Również artykuł pt. *George Bernard Shaw* „zdjęto z uwagi na dyskwalifikowanie pisarza, którego postępowość i sympatię dla socjalizmu wielokrotnie podkreślała prasa demokratyczna”<sup>106</sup>. W „Tygodniku Powszechnym” starano się zatem stosować taktykę częściowej negacji, kwestionując jedynie wybrane wątki, np.: „niemiłym [...] akcentem jest wkładanie sceptycznych, wolteriańskich uwag, co do skuteczności opieki bożej i świętych pańskich w usta starego rybaka, dziadka Gawrika”<sup>107</sup>.

Cenzorzy pilnie wykreślali z łam pisma wszelkie teksty źle oceniające literaturę „produkcyjną”. Dyskusja z twórczością socrealistyczną rozwinęła się po szczecińskim Zjeździe Literatów, ale w kolejnych numerach „Tygodnika Powszechnego” była mało widoczna. Cenzorzy skreślali teksty oskarżające nurt ideologiczny o schematyczność i stosowanie z góry określonych szablonów fabularnych<sup>108</sup>. Z reguły fragmenty takie były usuwane z odpowiednimi adnotacjami o „złośliwym”, „nastawczym”, „kłamiwym” czy „wypaczającym ich sens” charakterze. Swoista „kultura pozjazdowa” stała się głównym elementem walki na słowa, tym bardziej że nie dotyczyła tylko i wyłącznie literatury, ale także sztuk plastycznych, filmu i muzyki<sup>109</sup>. Katolickie pismo zarzucało nowemu „prądowi” artystycznemu odgórnie stero-

<sup>102</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3a), k. 11 — SKP, 1952, nr 274/k (dot. „TP” 1952, nr 16).

<sup>103</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17a), k. 38 — SKP, 1950, nr 8 (dot. „TP” 1950, nr 8); analogicznie AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 56 — SKP, 1949, nr 1021 (dot. „TP” 1949, nr 18).

<sup>104</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17m), k. 27 — SKP, 1950, nr 1793 (dot. „TP” 1950, nr 31).

<sup>105</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17a), k. 75 — SKP, 1950, nr 1654 (dot. „TP” 1950, nr 14).

<sup>106</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 20 — SKP, 1950, nr 2007 (dot. „TP” 1950, nr 50).

<sup>107</sup> Recenzja książki Walentina Katajewa *Samotny biały żagiel*, por. AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5d), k. 15 — SKP, 1949, nr 1354 (dot. „TP” 1949, nr 43).

<sup>108</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30h), k. 83 — SKP, 1951, nr 49 (dot. „TP” 1951, nr 49). Por. też AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 4 — SKP, 1950, nr 2003 (dot. „TP”, nr 48).

<sup>109</sup> W cyklu felietonów Stefan Kisielewski starał się udowodnić, że muzyka czysta jest sztuką autonomiczną, w której kategoria realizmu nie ma sensu. Wywołało to reakcję cenzury. AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 10 — SKP 1949, nr 631 (dot. „TP” 1949, nr 4).



wanie (zamiast „rewolucyjnej przemiany”)<sup>110</sup>, epigonizm<sup>111</sup>, sztuczność przyjętych założeń<sup>112</sup>, ograniczanie wolności artystycznej<sup>113</sup>, patetyczność<sup>114</sup>, brak ewolucji<sup>115</sup> i interpretację niezgodną z rzeczywistością<sup>116</sup>. Przy tej okazji „Tygodnik Powszechny” podejmował polemikę z innymi czasopismami, przypomnieć należy słynny spór z „Kuźnicą” o charakter realizmu<sup>117</sup>. Dyskusję zainicjował tekst profesora Konrada Górskiego, który na łamach „Tygodnika Powszechnego” (nr 23 z 1949 roku) odmówił Stefanowi Żółkiewskiemu prawa do roli mentora polskiej nauki i literatury. Spowodowało to żywą reakcję środowiska „Kuźnicy” i kolejne próby replik ze strony m.in. Pawła Jasienicy<sup>118</sup> czy Stefana Kisielewskiego, któremu cenzorzy zarzucili w jednym z tekstów:

[...] złośliwy atak na naczelnego redaktora „Kuźnicy” Stefana Żółkiewskiego oraz ironiczną uwagę jakoby nastąpiło w Polsce pewne obniżenie poziomu kultury z powodu nieopracowania dzieł filozoficznych, politycznych i ideologicznych<sup>119</sup>.

Z zachowanych materiałów wynika jednoznacznie, że możliwości uczestniczenia w dyskusji autorów z kręgu „Tygodnika Powszechnego” były bardzo ograniczone z uwagi na interwencje cenzorów, którzy po prostu kwestionowali całe teksty albo ich najistotniejsze fragmenty. Na liście adwersarzy „Tygodnika Powszechnego” znalazły się w tym czasie również takie tytuły, jak: „Dziennik Polski”<sup>120</sup>, „Echo Krakowa”<sup>121</sup>, „Express Wieczorny”<sup>122</sup>, „Gazeta Krakowska”<sup>123</sup>, „Nowa Kultura”<sup>124</sup>, „Odra”<sup>125</sup>,

<sup>110</sup> GUKPPIW, sygn. 93 (6/17m), k. 48 — SKP, 1950, nr 30 (dot. „TP” 1950, nr 30); GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 12 — SKP, 1950, nr 2015 (dot. „TP” 1950, nr 49).

<sup>111</sup> GUKPPIW, sygn. 313 (16/3 c), k. 52 — SKP, 1952, nr 61/k (dot. „TP” 1952, nr 6).

<sup>112</sup> GUKPPIW, sygn. 313 (16/3 c), k. 34 — SKP, 1952, nr 43/k (dot. „TP” 1952, nr 5).

<sup>113</sup> GUKPPIW, sygn. 266 (6/30h), k. 86 — SKP, 1951, nr 875 (dot. „TP” 1951, nr 49).

<sup>114</sup> Dokonując konfiskaty jednego z tekstów Stefana Kisielewskiego cenzor odnotował: „Z artykułu wynika, że Polacy dzisiaj żądają przede wszystkim śmiechu — a więc życie ich jest smutne. [...] Artykuł dywersyjny, skierowany przeciwko naszej działalności kulturalnej, która nie jest nastawiona na bezmyślną zabawę, ale na poważną naukę i połączoną z nią rozrywkę”. GUKPPIW, sygn. 93 (6/17j), k. 17 — SKP, 1950, nr 50 (dot. „TP” 1950, nr 50).

<sup>115</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30c), k. 32 — SKP, 191, nr 84 (dot. „TP” 1951, nr 84).

<sup>116</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30d), k. 46 — SKP, 1951, nr 29 (dot. „TP” 1951, nr 29).

<sup>117</sup> Por. D. Mazur, *Realizm katolicki*, [w:] *Słownik realizmu socjalistycznego...*, s. 245–256.

<sup>118</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 87 — SKP, 1949, nr 1066 (dot. „TP” 1949, nr 27).

<sup>119</sup> GUKPPIW, sygn. 93 (6/17a), k. 46 — SKP, 1950, nr 9 (dot. „TP” 1950, nr 9).

<sup>120</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 16 — SKP, 1952, nr 14/k (dot. „TP” 1952, nr 2).

<sup>121</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 16 — SKP, 1952, nr 14/k (dot. „TP” 1952, nr 2).

<sup>122</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 39 — SKP, 1949, nr 914 (dot. „TP” 1949, nr 17).

<sup>123</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 24 — SKP, 1949, nr 853 (dot. „TP” 1949, nr 12).

<sup>124</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17m), k. 7 — SKP, 1950, nr 1838 (dot. „TP” 1950, nr 36); AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5c), k. 23 — SKP, 1950, nr 1902 (dot. „TP” 1950, nr 38).

<sup>125</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5d), k. 3 — SKP, 1949, nr 1309 (dot. „TP” 1949, nr 41).

„Po Prostu”<sup>126</sup>, „Przekrój”<sup>127</sup>, „Przyjaciółka”<sup>128</sup>, „Trybuna Ludu”<sup>129</sup>, a nawet „Płomyk” fabrykujący podejrzane listy dzieci, które rzekomo nie chciały uczęszczać na lekcje religii w szkole<sup>130</sup>. Źródłem tego dyskursu był koniunkturalizm większości tytułów prasowych oraz systematyczne drukowanie na ich łamach wyraźnie antyklerykalnych tekstów. Zdarzały się przy tej okazji polemiki personalne, niemniej jednak cenzura czuwała, aby nie dopuścić do przedstawiania w złym świetle przedstawicieli ówczesnej władzy, na przykład w felietonie Stefana Kisielewskiego „Skreślono szereg złośliwych aluzji do posła Adama Polewki oraz do «Gazety Krakowskiej» o wydzwięku ideologiczno-politycznym”<sup>131</sup>. Ingerencje cenzorskie pojawiały się w miejscach, w których wykazywano tzw. prasie „demokratycznej” dyletanctwo i publikowanie tekstów, w których pojawiały się liczne błędy merytoryczne. Dyskusja nie miała jednak nigdy charakteru rzeczowego, uzasadnienie odnosiło się zawsze do „ogólnego wizerunku”, np. uwagi na temat wyraźnego przeszacowania majątku jezuitów przez ówczesny „Przekrój” cenzor uznał za „atak na wiarygodność pisma skierowany pośrednio w kierunku całej prasy demokratycznej”<sup>132</sup>.

Niedoceniając dorobku „prawowiernych” pisarzy również było okazją do rzucańca przez cenzurę agresywnych propagandowych inwektyw, dla przykładu: „Skrajnie reakcyjna nagonka na Boya utrzymana w duchu napaści przedwojennych”<sup>133</sup>. Twórcy uznani przez władze za „postępowych” nie mogli być pokazywani w jakimś ideologicznie podejrzanym kontekście<sup>134</sup>. Zdecydowane różnice pomiędzy „Tygodnikiem Powszechnym” a zaleceniami obowiązującymi urzędników WUKPPiW pojawiały się również przy interpretacji dzieł klasycznych. Uzurpowana przez władzę wyłączność na rozpatrywanie wszelkich utworów w duchu myśli marksistowskiej przekładała się na bezpośrednie ingerencje cenzorów<sup>135</sup>. Pilnowano, aby interpretacje literackie nie sugerowały żadnej krytyki ówczesnego systemu. Za „fałszywe i szkodliwe” uznano przypominanie o niechęci Stefana Żeromskiego do bolszewizmu<sup>136</sup>, twierdząc, że celem takiej postawy jest „podważanie rosnącej przyjaźni polsko-ra-

<sup>126</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 67 — SKP, 1949, nr 1039 (dot. „TP” 1949, nr 24).

<sup>127</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 86 — SKP, 1949, nr 1065 (dot. „TP” 1949, nr 27); AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 161 — SKP, 1949, nr 1248 (dot. „TP” 1949, nr 36).

<sup>128</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30c), k. 103 — SKP, 1951, nr 318 (dot. „TP” 1951, nr 22).

<sup>129</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 2 — SKP, 1949, nr 617 (dot. „TP” 1949, nr 2).

<sup>130</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 19 — SKP, 1949, nr 823 (dot. „TP” 1949, nr 10).

<sup>131</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 24 — SKP, 1949, nr 853 (dot. „TP” 1949, nr 12).

<sup>132</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 86 — SKP, 1949, nr 1065 (dot. „TP” 1949, nr 27).

<sup>133</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30d), k. 9 — SKP, 1951, nr 380 (dot. „TP” 1951, nr 27).

<sup>134</sup> Cofnięto np. notatkę o udziale „postępowego reżysera włoskiego w realizacji filmu o Piusie X”. AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30h), k. 49 — SKP, 1951, nr 816 (dot. „TP” 1951, nr 45).

<sup>135</sup> Np. AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17 m), k. 94 — SKP, 1950, nr 1689 (dot. „TP” 1950, nr 18).

<sup>136</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17a), k. 37 — SKP, 1950, nr 1542 (dot. „TP” 1950, nr 6).

dzieckiej”<sup>137</sup>. Podobnie pisano o rozwoju francuskiej literatury awangardowej<sup>138</sup> czy stosunku środowisk katolickich do literatury radzieckiej<sup>139</sup>.

„Tygodnik Powszechny” starał się ukazywać tak znanych twórców, jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki czy Lew Tołstoj w kontekście ich poglądów religijnych, co oczywiście nie uchodziło uwadze cenzorów<sup>140</sup>. Nie inaczej było w przypadku artykułu Konrada Górskiego pt. *Jastrun o Mickiewiczu*, w którym w porozumieniu z GUKPPiW w Warszawie zakwestionowano fragment „atakujący Jastruna o przemilczania duchowo-religijnego wizerunku Mickiewicza”<sup>141</sup>. W efekcie redakcja po korekcie cenzorskiej bardzo często była zmuszona rezygnować z publikacji materiałów, których druk w zmienionej formie nie miał żadnego sensu<sup>142</sup>.

Znaczących ingerencji dokonano w dwu publikacjach poświęconych *Biblii* Jakuba Wujka<sup>143</sup>, cenzorzy starali się zapobiec prezentowaniu poglądu o znaczącym wpływie tego tłumaczenia na późniejszą kulturę polską, zwłaszcza w okresie zaborów. Odmawiano umieszczenia fragmentów *Biblii* w podręcznikach szkolnych, wyeliminowano też informację o uznaniu Juliusza Słowackiego dla dzieła Wujka<sup>144</sup>. Kilkakrotnie wycofywano z druku wiersze lub zbiory aforyzmów, zarzucając im krytykę współczesnego systemu lub propagowanie idei walki za wiarę. Zdarzało się, że redakcja „Tygodnika Powszechnego” próbowała drukować utwory autorów akceptowanych przez komunistów, pokazując ich związki z życiem religijnym (np. Elżbieta Drużbacka<sup>145</sup>) lub, jak słusznie zauważył cenzor, podkreślając aktualność ich poglądów względem powojennych realiów politycznych i społecznych:

Myśl i aforyzmy K. Irzykowskiego zostały zestawione i wybrane w ten sposób, że niewątpliwie byłyby przez czytelników odnoszone do stosunków współczesnych. Tym bardziej, że we wstępie zaznaczono aktualność tych aforyzmów do czasów dzisiejszych<sup>146</sup>.

Krytyka cenzury dotyczyła w takich przypadkach nie tyle samego autora, ile specyficznego doboru jego utworów: „celowe wyszukanie wierszy Norwida, które robią

<sup>137</sup> Tamże.

<sup>138</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 68 — SKP, 1949, nr 1043 (dot. „TP” 1949, nr 17).

<sup>139</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30d), k. 122 — SKP, 685 (dot. „TP” 1951, nr 38).

<sup>140</sup> Np. AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 38 — SKP, 47/k (dot. „TP” 1952, nr 5); AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 33 — SKP, 1949, nr 910 (dot. „TP” 1949, nr 17).

<sup>141</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 141 — SKP, 1281 (dot. „TP” 1949, nr 33).

<sup>142</sup> Por. AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 33 — SKP, 910 (dot. „TP” 1949, nr 17); AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17 m), k. 63 — SKP, 1950, nr 1771 (dot. „TP” 1950, nr 27).

<sup>143</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5d), k. 17 — SKP, 1421 (dot. „TP” 1949, nr 47); AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5d), k. 20 — SKP, 1412 (dot. „TP” 1949, nr 48).

<sup>144</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5d), k. 17 — SKP, 1421 (dot. „TP” 1949, nr 47).

<sup>145</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5c), k. 80 — SKP, 1918 (dot. „TP” 1950, nr 41).

<sup>146</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17a), k. 56 — SKP, 1598 (dot. „TP” 1950, nr 10).

z poety raczej konserwatystę<sup>147</sup>. Dyskusje na temat literacko-artystyczny były oczywiście okazją do zastosowania szeregu specyficznych uników. „Tygodnik Powszechny” wchodził np. w rolę apologety Henryka Sienkiewicza, wytykając prasie „postępowej” ataki na powieściopisarza<sup>148</sup>. Innym razem cytowano dowcipną i krytyczną ocenę obozu sanacji Adolfa Dymy, odnosząc ją jednak do współczesnych interpretacji literatury<sup>149</sup>. Kwestie ogólnokulturowe były najczęściej podejmowanym przez cenzorów wątkiem. Zapewne wynikało to z faktu, że w większości posiadali oni humanistyczne wykształcenie<sup>150</sup>.

Znacznie rzadziej w „Tygodniku Powszechnym” cenzurowane były publikacje dotyczące historii, nauki, gospodarki oraz życia codziennego. Z pewnością liczba artykułów podejmujących tematy nawiązujące do aktualnej polityki z przyczyn programowych była dość ograniczona. Siłą rzeczy jednak tematy historyczne wzbudziły szereg kontrowersji urzędników cenzury, szczególnie w kwestii poglądów na rolę chrześcijaństwa w dziejach Polski i świata (kwestie rewolucji, krucjat, wojen „świętych”)<sup>151</sup>. Punkt sporny stanowiła także interpretacja zrywów narodowościowych, takich jak insurekcja kościuszkowska czy powstanie Chmielnickiego, które nakazywano rozpatrywać przede wszystkim w kategoriach walki klas<sup>152</sup>. Zrozumiałe emocje budziły tematy związane z ostatnią wojną, w tym „nieprawidłowe” według urzędu cenzorskiego tłumaczenie przyczyn upadku powstania warszawskiego<sup>153</sup>. Nie uszła też uwadze cenzorów pochwała partyzantki wiernej rządowi emigracyjnemu: „sugerowanie, że oddziały AK czy też NSZ walczyły pełne idealizmu o Polskę, gdy tymczasem inni planowali myśląc o «żłobie»”<sup>154</sup>. Władza wyraźnie zmierzała do zamazania roli Armii Krajowej w ruchu oporu przeciwko hitlerowskim okupantom. Świadczy o tym choćby wykreślenie wzmianki o zachowaniu się autentycznych symboli powstańczych (kotwicy) na warszawskich murach ze znamienym komentarzem: „zdjęto z uwagi na interweniowanie w sprawie okupacyjnych symboli AK”<sup>155</sup>.

Podobnie reagowano na teksty dotyczące armii gen. Władysława Andersa, zarzucając np. Pawłowi Jasienicy, że: „dokonuje niejako rehabilitacji Andersa i całej londyńskiej klikki przerzucając winę nawet na Anglosasów, byle wybielić całkiem ciemną rolę Andersa w czasie ubiegłej wojny”<sup>156</sup>. Niemile widziane były również informacje o udziale wojsk amerykańskich czy angielskich w koalicji antyhitlerow-

<sup>147</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3 c), k. 44 — SKP, 53/k (dot. „TP” 1952, nr 6).

<sup>148</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30d), k. 25 — SKP, 429 (dot. „TP” 1951, nr 28).

<sup>149</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17a), k. 21 — SKP, 1506 (dot. „TP” 1950, nr 4).

<sup>150</sup> A. Pawlicki, *Kompletna szarość...*, s. 82.

<sup>151</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3 c), k. 9 — SKP, 1952, nr 7/k (dot. „TP” 1952, nr 1).

<sup>152</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17a), k. 39 — SKP, 1950, nr 1555 (dot. „TP” 1950, nr 8); AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5c), k. 68 — SKP, 1950, nr 1917 (dot. „TP” 1950, nr 41).

<sup>153</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17 m), k. 28 — SKP, 1950, nr 1792 (dot. „TP” 1950, nr 31).

<sup>154</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5d), k. 5 — SKP, 1949, nr 1307 (dot. „TP” 1949, nr 41).

<sup>155</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30h), k. 12 — SKP, 1951, nr 759 (dot. „TP” 1951, nr 42).

<sup>156</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 96 — SKP, 1949, nr 1073 (dot. „TP” 1949, nr 27).

skiej oraz o bohaterstwie tych żołnierzy<sup>157</sup>. Generalnie obowiązywała zasada, że w przypadku tematów drażliwych należy zachować jak najdalej posuniętą ostrożność. Z tej przyczyny ingerowano w teksty poświęcone dawnym Kresom. Wspomnienie o zmarłym profesorze Stanisławie Lempickim napisane przez Jana Parandowskiego nakazano „okroić z sentymentu” do Lwowa, w tym Ossolineum i „innych obiektów”<sup>158</sup>. Czasami spory dotyczyły nomenklatury — słowa „towarzysz z SS” pojawiające się w artykule Jerzego Turowicza należało zmienić na „członek z SS” (!), ponieważ sugerowały podobieństwo między nazistami a towarzyszami z PZPR<sup>159</sup>.

Irracjonalnej ocenie poddawano artykuły o postaciach historycznych. Za niepożądane wzorce osobowe uznali cenzorzy m.in.: biskupa warmińskiego i chełmińskiego kardynała Stanisława Hozjusza<sup>160</sup>, niemieckiego kompozytora i dyrygenta Richarda Straussa<sup>161</sup> czy też założyciela TOPR, pioniera polskiego żeglarstwa, generała Wojska Polskiego Mariusza Zaruskiego<sup>162</sup>, który zmarł w 1941 roku w więzieniu NKWD. Równocześnie postaci uznane przez nowy reżim za „postępowe” musiały być opisywane zgodnie z obowiązującym wzorcem. Z tego powodu dokonano zmian w publikacjach o Hugonie Kołłątaju, reformatorze szkolnictwa i wychowania, reprezentującym tzw. „katolicyzm oświecony”<sup>163</sup>. Podobnie nie wolno było wiązać wynalazczości Leonarda da Vinci ze sztuką wojenną, jak i samej jego osoby z życiem religijnym<sup>164</sup>. Skorygowano również artykuł o Karolu Adwentowiczu, usuwając z jego biografii informacje o uczestnictwie w „sanacyjnych” organizacjach strzeleckich czy legionach<sup>165</sup>. W publikacji Stanisława Pigionia *Filomata naszych czasów* uznano za niewskazane wiązanie służby w legionach z patriotyzmem<sup>166</sup>. Cenzura wolała przemilczeć powody śmierci Tadeusza Borowskiego<sup>167</sup>, zgodnie z przyjętą zasadą, że lepiej unikać nie do końca jasnych informacji<sup>168</sup>. Z powściągliwością traktowano także przytaczanie danych statystycznych (cenzorzy powoływali się na tzw. instrukcję gospodarczą). Najczęściej jednak zarzuty dotyczyły nie tyle ujawniania tajemnicy

<sup>157</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17j), k. 10 — SKP, 1950, nr 1997 (dot. „TP” 1950, nr 47).

<sup>158</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 13 — SKP, 1949, nr 740 (dot. „TP” 1949, nr 7).

<sup>159</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30h), k. 51 — SKP, 1951, nr 835 (dot. „TP” 1951, nr 47).

<sup>160</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 71 — SKP, 1952, nr 87/k (dot. „TP” 1952, nr 7).

<sup>161</sup> Zdaniem cenzora „nie zasłużył na to, żeby robić z niego tak wielkiego człowieka”. AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 146 — SKP, 1949, nr 1272, (dot. „TP” 1949, nr 38).

<sup>162</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30c), k. 30 — SKP, 1951, nr 82 (dot. „TP” 1951, nr 9).

<sup>163</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17m), k. 13 — SKP, 1950, nr 1832 (dot. „TP”, nr 36); AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17m) — SKP 1950, nr 1796 (dot. „TP”, nr 31).

<sup>164</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 238 (2/57), k. 79 — SKP, 1952 [bez numeracji], (dot. „TP” 1952, nr 21).

<sup>165</sup> Był to element kampanii przeciw Piłsudskiemu. Warto jednak zauważyć, że oba te ugrupowania powstały znacznie wcześniej niż tak potępiana przez cenzurę sanacja. AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17a), k. 58 — SKP, 1950, nr 1573 (dot. „TP” 1950, nr 10).

<sup>166</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17j), k. 23 — SKP, 1950, nr 1948 (dot. „TP” 1950, nr 44).

<sup>167</sup> Por. A. Bikont, J. Szczęsna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006, s. 201–211.

<sup>168</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30d), k. 19 — SKP, 1951, nr 417 (dot. „TP” 1951, nr 28).

gospodarczej (choć i takie przypadki się zdarzały)<sup>169</sup>, ile „tendencyjnego” wykorzystywania danych statystycznych. Dezaprobatę urzędu wzbudziła informacja o zmniejszeniu się liczby ludności w pewnym warmińskim miasteczku w porównaniu z okresem międzywojennym (co łatwo było przecież wytłumaczyć stratami wojennymi, ale mogło to też sugerować niechęć ludności do zasiedlania ziem odzyskanych)<sup>170</sup>. Większość ingerencji w dane statystyczne przeznaczone do zamieszczenia na łamach „Tygodnika Powszechnego” związanych było z zagadnieniami wyznaniowymi w Polsce i na świecie. Szczególnie niepokoiły urzędników liczby wskazujące na „masowość ruchów wyznaniowych”. Przy okazji wszelakich porównań domagano się podkreślenia szczególnej pozycji i osiągnięć Związku Radzieckiego. Nie mogły zatem ukazać się ekstzy opisujące wystawę etnograficzną Lapończyków w Szwecji, skoro podobne ekspozycje organizowane były (albo raczej być powinny) w radzieckiej Karelii<sup>171</sup>.

Stosunkowo niewiele było w krakowskim czasopiśmie interwencji dotyczących spraw gospodarki państwowej. Z pewnością zagadnienia te sama redakcja traktowała marginalnie, aczkolwiek starała się tropić wszelkie absurdy życia w nowym ustroju. Cenzorów obowiązywała w tym względzie dyrektywa, aby nie dopuszczać do druku artykułów przedstawiających negatywne aspekty przemian zachodzących w naszym kraju. Kwestie przeróżnych oszczędności, niedomagania transportu czy handlu uspołecznionego, braków w aprowizacji konsekwentnie usuwano z przeznaczonych do druku publikacji. Czasami powoływano się także na istniejące zapisy o tematach, jakie powinny być poruszane w chrześcijańskich pismach<sup>172</sup>. Strategiczną kwestią dla nowej władzy była też gospodarka na ziemiach odzyskanych. Warto nadmienić, że organizowano w tym czasie specjalne dziennikarskie tournée po nowych regionach, mające przyczynić się do lepszej realizacji strategicznych celów propagandowych. W jednej z takich wycieczek jako wysłannik „Tygodnika Powszechnego” uczestniczył Stefan Kisielewski, co z właściwą sobie ironią próbował później opisać<sup>173</sup>. Po 1948 roku podobna krytyka była już jednak niemożliwa — artykuł pod tytułem *Pochwalam prowincję* został zakwestionowany jako „całościowo zły, nie omawiający zupełnie osiągnięć”<sup>174</sup>. W opisywanych kwestiach społecznych można się dopatrzeć realnych problemów bytowych związanych na przykład z brakiem wykwalifikowanej służby medycznej, likwidowaniem prywatnych praktyk, co powodowało trudno-

<sup>169</sup> W związku z podaniem w jednym z artykułów o polskiej marynarce handlowej danych dotyczących wyporności poszczególnych jednostek. AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5d), k. 34 — SKP, 1949, nr 1442 (dot. „TP” 1949, nr 50–51).

<sup>170</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30d), k. 77 — SKP, 1951, nr 563 (dot. „TP” 1951, nr 34).

<sup>171</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 81 (6/5a), k. 113 — SKP, 1949, nr 1110 (dot. „TP” 1949, nr 30).

<sup>172</sup> Por. D. Nałęcz, *Główny Urząd Kontroli Prasy 1945–1949*, Warszawa 1994, s. 23–24. Sąd uzasadnienie: „sprawy poruszane przez autora nie należą do «Tygodnika Powszechnego»”. AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30h), k. 6 — SKP, 1951, nr 753 (dot. „TP” 1951, nr 42); por. też AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30h), k. 60 — SKP 1951, nr 849, (dot. „TP” 1951, nr 46).

<sup>173</sup> J. Suszko, *Donosy na Kisiela...*, s. 75–85.

<sup>174</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30h), k. 81 — SKP, 1951, nr 870 (dot. „TP” 1951, nr 49).

ści z dostępem do lekarza czy akuszerki. Nakazywanie przez cenzorów pomijania takich informacji nie było już tylko i wyłącznie kwestią ciasnego doktrynerstwa, ale stanowiło przemilczanie niejednej ludzkiej tragedii<sup>175</sup>. Za niedopuszczalne uznawano sugestie o braku pełnej skuteczności działań ówczesnej władzy w zakresie szerzenia oświaty. Tak więc w artykule Jana Pawła Gawlika usunięto ustęp, który „podważa wiarę w wykonanie planu likwidacji analfabetyzmu, a tym samym odnosi się sceptycznie do planowania państwowego w ogólności”<sup>176</sup>. Również liczne ingerencje w publikacji Zofii Starowieyskiej-Morstinowej uzasadniano „niewskazaną krytyką systemu nauczania dorosłych”<sup>177</sup>. Charakterystyczne są skreślenia w wywiadzie z Nikiforem, który ukazywał czytelnikom głęboką nędzę materialną krynickiego malarza, wskazując na jego dramatyczną sytuację mieszkaniową, braki materiałów malarskich oraz zenujące niedostatki w ubraniu: „[...] portki, w których obecnie występuje, są za przeproszeniem dziurawe”<sup>178</sup>. Cenzor naniesione przez siebie poprawki skomentował stwierdzeniem: „Wbrew dzisiejszym wysiłkom naszego Rządu celem otoczenia opieką samorodnych artystów, autor celowo stara się właśnie przedstawić sytuację w zupełnie fałszywym świetle”<sup>179</sup>. Również rozważania na temat problemu alkoholizmu w Polsce nie spotkały się z uznaniem urzędników WUKPPiW, tym bardziej że w jednym z tekstów odwołano się do skuteczności działań podejmowanych w tym zakresie w dwudziestolecu międzywojennym. Zarządzoną konfiskatę uzasadniono w następujący sposób:

Artykuł zdecydowanie wrogi sugerujący wzrost alkoholizmu w Polsce Ludowej spowodowany złym ustawodawstwem i obojętnością władz a przeciwstawiający obecnemu stanowi rzeczy akcję prowadzoną przed wojną<sup>180</sup>.

Niedorzeczności w oficjalnych hasłach wykorzystywanych do zwalczania plagi alkoholizmu miała demaskować krótka notka pod wymownym tytułem *Najpierw pomyśleć*:

Od czasu, gdy na oknie pewnego krakowskiego tramwaju wyczytałem, że „Alkohol nawet w piwie jest trucizną”, za nic na świecie nie wezmę do ust wyżej wymienionego napoju. Alkohol jednak, jak się okazuje, lubi płatać znacznie bardziej niespodziewane figle. Oto ze sloganu powieszono w pewnym krakowskim PSS-ie dowiedziałem się, że „alkohol bronią w rękę wroga klasowego”. Ki lichy? Czyżby Monopol Spirytusowy nie był własnością państwa? Panowie! Na litość boską — myślcie, pisząc slogany<sup>181</sup>.

<sup>175</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 1 — SKP, 1949, nr 618 (dot. „TP” 1949, nr 2).

<sup>176</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17j), k. 34 — SKP, 1950, nr 1980 (dot. „TP” 1950, nr 45).

<sup>177</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17j), k. 26 — SKP, 1950, nr 1951 (dot. „TP” 1950, nr 44).

<sup>178</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17j), k. 61 — SKP, 1950, nr 1965 (dot. „TP” 1950, nr 4).

<sup>179</sup> Tamże.

<sup>180</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17j), k. 71 — SKP, 1950, nr 2031 (dot. „TP” 1950, nr 53).

<sup>181</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17j), k. 37 — SKP, 1950, nr 1983 (dot. „TP” 1950, nr 45).

Oczywiście uwagę powyższą uznano za „wybitnie złośliwą”, „podważającą akcję państwa w sprawie tak ważnej jak walka z alkoholizmem” i dokonano konfiskaty<sup>182</sup>.

Kilkanaście ingerencji dotyczyło zagadnień związanych z polityką wydawniczą państwa i dystrybucją książek i prasy. Na łamach „Tygodnika Powszechnego” zwracano uwagę na brak wznowień wielu tytułów wydanych przed II wojną światową, które nadal budziły powszechne zainteresowanie. W jednej z niedopuszczonych do druku notek opisano na przykład trudności z kupieniem na rynku wtórnym *Historii literatury niepodległej Polski* Ignacego Chrzanowskiego<sup>183</sup>. Sygnalizowano przy tym celowość jej wznowienia, choćby z uwagi na fakt, że praca ta znajdowała się na listach podręczników dla studentów polonistyki. Wstrzymywano również informacje o braku druków kartograficznych<sup>184</sup>, a nawet planu Krakowa<sup>185</sup>, aktualnej i kompleksowej edycji historii sztuki polskiej<sup>186</sup> czy też „Zeszytów Wrocławskich”, „[...] które jakoby ukazują się jeszcze. Ale na próżno by szukać po kioskach i księgarniach”<sup>187</sup>. Chciano też poruszyć sprawę wydanej pośmiertnie przez Polską Akademię Umiejętności książki ks. Konstantego Michalskiego *Gnozeologia Dantego*, która nie była jednak dostępna w handlu. Skonfiskowanie tego materiału cenzor skomentował w następujący sposób:

Jeżeli książki ks. Michalskiego w sprzedaży w Domu Książki nie ma to na pewno z jakiejś uzasadnionej przyczyny. Propagowanie tej książki i robienie ruchu z powodu jej braku przez „Tygodnik Powszechny” jest szkodliwe<sup>188</sup>.

Nie dopuszczano również do krytyki doboru książek importowanych z zagranicy<sup>189</sup> ani też sposobu kształtowania ich cen<sup>190</sup>. Wstrzymano także informacje o technicznych lub merytorycznych brakach w ukazujących się publikacjach<sup>191</sup>.

„Tygodnik Powszechny” wielokrotnie występował w obronie tradycji. Dotyczyło to zarówno chrześcijańskich świąt, choinki bożonarodzeniowej (zmienionej przez

<sup>182</sup> Tamże.

<sup>183</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17m), k. 74 — SKP, 1950, nr 1766 (dot. „TP” 1950, nr 26).

<sup>184</sup> Publikacja na ten temat miała wymowny tytuł: *Przewodnik po-omacku*. AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30h), k. 77.

<sup>185</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3a), k. 10 — SKP, 1952, nr 275/k (dot. „TP” 1952, nr 16).

<sup>186</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17m), k. 35 — SKP, 1950, nr 1799 (dot. „TP” 1950, nr 31).

<sup>187</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5c), k. 11 — SKP, 1950, nr 1860 (dot. „TP” 1950, nr 37).

<sup>188</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30c), k. 5 — SKP, 1951, nr 21 (dot. „TP” 1951, nr 3).

<sup>189</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30c), k. 56 — SKP, 1951, nr 152 (dot. „TP” 1951, nr 14).

<sup>190</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 61 — SKP, 1952, nr 77/k (dot. „TP” 1952, nr 7); AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 76 — SKP, 1949, nr 1052 (dot. „TP” 1949, nr 26).

<sup>191</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17a), k. 79 — SKP, 1950, nr 1655 (dot. „TP” 1950, nr 14); AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30d), k. 113 — SKP, 1951, nr 676 (dot. „TP” 1951, nr 38); AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17m), k. 45 — SKP, 1950, nr 1764 (dot. „TP” 1950, nr 30).



komunistów na noworoczną)<sup>192</sup>, jak też i nieuzasadnionych zmian w nazwach ulic<sup>193</sup>. Wszystkie te próby miały jednak problem z przejściem przez sito cenzury. Redakcja szukała możliwości pisania mimo coraz bardziej zaostrzających się ograniczeń. Jacek Woźniakowski wspomina, że kiedy nie wolno już było rozpatrywać spraw społeczno-kulturalnych, wydano jeden numer „taternicki”, w którym skoncentrowano się na kwestiach dotyczących ekologii<sup>194</sup>. Nawet jednak i w tych tekstach doszukano się „szkodliwych informacji” o masowym, a źle zorganizowanym ruchu turystycznym w miejscowym parku narodowym (kolonie i wycieczki zakładowe)<sup>195</sup> i dokonano licznych skreśleń.

Warto zwrócić uwagę, że ingerencje cenzorskie obejmowały całość tekstów danego numeru, nie pomijając drobnych ogłoszeń. Większość z nich zresztą dotyczyła anonsów związanych z kwestiami religijnymi. Do nietypowych należało z pewnością ocenzurowanie nekrologu kobiety odznaczonej Krzyżem *Pro Ecclesia et Pontificae*<sup>196</sup>. Zdjęto również ogłoszenie o programie rekolekcji odbywających się w klasztorze sióstr karmelitanek w Czernej<sup>197</sup>, jak i zaproszenie na jubileuszową uroczystość organizowaną przez przedwojenne zgromadzenie Sacré Coeur w Zbylitowskiej Górze uzasadniając, że jest to „zakład wychowujący dzieci obszarników, arystokracji i innych sług reakcji”<sup>198</sup>. Podobnie potraktowano też prośby o datki na odbudowę opactwa tynieckiego<sup>199</sup>. Większość tego typu interwencji została podjęta po konsultacji z GUKPPIW.

Zachowane do dziś protokoły z prewencyjnych ingerencji cenzorskich stanowią ciekawy przyczynek do analizy zjawiska powszechnej w tym czasie nowomowy. W pisanych przez cenzorów opiniach pojawiają się charakterystyczne frazeologizmy: „wiadomości niepożądane”, „skreślono ze względów taktycznych”, „szkodliwa notatka”, „artykuł ustawiony zupełnie fałszywie”, „interwencje szły po linii zapobieżenia...”, „na opisywanym odcinku”, „wsteczny kierunek” itp. Kwestionowane fragmenty charakteryzowano często w kategoriach walki, np. „zawiązanie

<sup>192</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17a), k. 14 — SKP, 1950, nr 1514 (dot. „TP” 1950, nr 3).

<sup>193</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30h), k. 54 — SKP, 1951, nr 840 (dot. „TP” 1951, nr 47).

<sup>194</sup> Wywiad z J. Woźniakowskim, [w:] J. Żakowski, *Anatomia smaku...*, s. 43; por. też wywiad z J. Hennełową, tamże, s. 37.

<sup>195</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 93 (6/17a), k. 64 — SKP, 1950, nr 1576 (dot. „TP” 1950, nr 11).

<sup>196</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/30), k. 88 — SKP, 1952, nr 104/k (dot. „TP” 1952, nr 9). Dodatkowo cenzora drażnić mogła tradycyjna formułka „ś.p.”.

<sup>197</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 266 (6/30c), k. 76 — SKP, 1951, nr 213 (dot. „TP” 1951, nr 19).

<sup>198</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 25 — SKP, 1952, nr 23/k (dot. „TP” 1952, nr 2).

<sup>199</sup> AAN, GUKPPIW, sygn. 313 (16/3c), k. 142 — SKP, 1952, nr 390/k, (dot. „TP” 1952, nr 21).

Warto zauważyć, że ten zasłużony dla polskiej historii klasztor wyremontowany został w 1969 roku głównie z funduszy pozyskanych przez zakon benedyktynów. M. Rożek, *Przewodnik po zabytkach Krakowa*, Kraków 2006, s. 581. Państwową aprobatę starano się zresztą również uzyskać tworząc legendę o rzekomym pochówku w jego murach króla Bolesława Śmiałego, znanego z konfliktu z biskupem Stanisławem.

przymierza pomiędzy kościołem mahometańskim a katolickim, którego celem jest stworzenie wspólnego frontu do walki z postępem<sup>200</sup>. Charakterystyczny urzędowy żargon operował często rzeczownikami odsłownymi oraz wyrażeniami charakterystycznymi dla naukowego dyskursu. Jednocześnie często używano wymownych niedopowiedzeń, np. „łączność pewnych grup robotników z akcją katolicką”<sup>201</sup>. W podobnym celu nadużywano cudzysłowu jako znaku względności. Sprawozdania niewolne są od licznych niefrasobliwości językowych („członek zawodowy”, „krytyka, która kładzie na łopatki nie tylko recenzentów, ale i dziennik”, itp.), a nawet błędów: ortograficznych, gramatycznych, leksykalnych czy logicznych. Równocześnie za interesującą kwestię należy uznać stosowane przez publikujących na łamach „Tygodnika Powszechnego” autorów przeróżne wybiegi i uniki mające na celu zapobieżeniu niepożądanym ingerencjom lub konfiskatom. Najprostszą bronią była oczywiście ironia, przy czym taki zabieg na ogół łatwo odczytywali cenzorzy. Często uciekano się do wieloznacznego języka ezopowego. W pozornie neutralnym komunikacie „w sprawie zniesionych świąt” urzędnicy WUKPPiW doszukali się jednak przesłanki w kwestii prześladowania tradycji katolickiej i nakazali wprowadzenie zmian<sup>202</sup>. Zdaniem cenzorów należało napisać „w sprawie nowych dni wolnych od pracy”<sup>203</sup>. Często oddawano teksty pozornie autokrytyczne, w odpowiednim świetle ukazujące jednak właściwy problem. Dla przykładu artykuł *Huzia na „Tygodnik”* faktycznie ujawniał podejrzaną zmianę organizacyjną Szkoły Głównej Handlowej na Szkołę Planowania i Statystyki<sup>204</sup>. Uciekano się do subtelnych eufemizmów, np. czasami zamiast „Matka Boska” pisano „Maria”, co przynajmniej literalnie ukrywało jej świętość<sup>205</sup>. Ciekawą próbą obejścia kontroli cenzorskiej był przedruk informacji za innym źródłem, np. notatkę o usunięciu religii z programu nauczania w szkołach bułgarskich podano za bratysławskim tygodnikiem „Katolicke Noviny”<sup>206</sup>. W takim przypadku, aby nie dopuścić do jej druku, cenzorzy powoływali się na względy formalne, np. brak debitu danego tytułu na sprowadzanie do Polski. W ten sposób eliminowano też z łamów „Tygodnika Powszechnego” informacje przywoływane za watykańskim „L’Osservatore Romano”<sup>207</sup>.

Interesującym zjawiskiem było pisanie tekstów tylko i wyłącznie dla cenzora. W tej intelektualnej grze celował Stefan Kisielewski, felietony te oczywiście nie zostały w tej postaci dopuszczone do druku. Jeden z nich dedykował imiennie naczel-

<sup>200</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30d), k. 114 — SKP, 1951, nr 677 (dot. „TP” 1951, nr 38).

<sup>201</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30d), k. 40 — SKP, 1951, nr 479 (dot. „TP” 1951, nr 30).

<sup>202</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 266 (6/30c), k. 22 — SKP, 1951, nr 59 (dot. „TP” 1951, nr 7).

<sup>203</sup> Tamże.

<sup>204</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 163 — SKP, 1949, nr 1249 (dot. „TP” 1949, nr 36).

<sup>205</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 34 — SKP, 1949, nr 919 (dot. „TP” 1949, nr 17).

<sup>206</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 7 — SKP, 1949, nr 643 (dot. „TP” 1949, nr 3). Warto zauważyć, że to słowackie pismo ukazywało się od XIX wieku.

<sup>207</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 313 (16/3c), k. 78 — SKP, 1952, nr 94/k (dot. „TP” 1952, nr 8); analogicznie AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17m), k. 73 — SKP 1950, nr 1765 (dot. „TP” 1950, nr 26).

nikowi krakowskiego WUKPPiW<sup>208</sup>. W innym pisał: „W roku 1948 udało się jeszcze gorzej: felietonu wigilijnego w ogóle nie było, pożarł go pewien zły pan”<sup>209</sup>. Komentując wpływ ograniczeń cenzorskich na język zamieszczanych w „Tygodniku Powszechnym” publikacji Stefan Kisielewski stwierdzał:

„[...] w „Nowej Kulturze” przynajmniej piszą jasno, „kawa na łąkę”, nie z „ogródkami”, tajemniczo a misternie, aluzyjnie kołując, jak w „Tygodniku”, którego za tysiąc lat nikt nie zrozumie (ta formacja, co go znała, stanie się już niezrozumiała i jaka była w nim trucizna, najlepszy spec się już nie wyzna”<sup>210</sup>.

Przeanalizowany zbiór zachowanych sprawozdań z kontroli prewencyjnych obejmujący lata 1949–1952 stanowi, jak się wydaje, ważny przyczynek do historii zmagania prasy katolickiej z aparatem reżimu komunistycznego. Pomimo swej fragmentaryczności dokumenty te są wymownym świadectwem ograniczeń w zakresie wolności słowa, pokazują zakres tematyczny ingerencji oraz sposoby argumentacji używane przez ówczesnych cenzorów. Rzucają też światło na liczne, nieraz bardzo trudne wybory, przed jakimi stawała redakcja „Tygodnika Powszechnego” w ostatnich latach przed zamknięciem pisma w 1953 roku<sup>211</sup>. Uzasadnienia poszczególnych ingerencji nierzadko różnią się między sobą szczegółowością podjętej argumentacji, niekiedy zawierają obszernie tłumaczenia o konieczności dokonania skreśleń, a czasami jedynie lakoniczną wzmiankę o wycofaniu na wniosek GUKPPiW. Wszystkie cechuje jednak specyficzny formalizm i socjalistyczny żargon. Aleksander Pawlicki stwierdza, że nowomowa kształtowała się właśnie w biurach cenzorskich i była specyficznym narzędziem językowym zmierzającym do narzucenia odbiorcy uśrednionego, odindywidualizowanego, a w efekcie zdehumanizowanego stylu wypowiedzi<sup>212</sup>. W przeanalizowanych dokumentach wyraźnie widać kontrast między żywym tekstem oryginału a stylem urzędniczego uzasadnienia. Taktykę cenzorską charakteryzowało specyficzne traktowanie prawdy, nie tyle jako zgodności rzeczy z rzeczywistością, ale zgodności z pewnymi kryteriami ustalonymi *a priori*. Istotnym wykładnikiem była tu intencja piszącego, stąd wyraźnie odzwierciedlał się podział na „naszych” i „obcych”. Dołączone do protokołów oryginalne teksty umożliwiają porównanie pierwotnych wersji danych wypowiedzi z tymi, które mogły zostać ogło-

<sup>208</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 81 (6/5a), k. 31 — SKP, 1949, nr 886 (dot. „TP” 1949, nr 15/16).

<sup>209</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17d), k. 25 — SKP, 1950, nr 2036 (dot. „TP” 1950, nr 51/52).

<sup>210</sup> AAN, GUKPPiW, sygn. 93 (6/17j), k. 63 — SKP 1950, nr 1961 (dot. „TP” 1950, nr 43).

<sup>211</sup> Szczegółowe informacje na ten temat pojawiają się w wywiadach udzielonych przez ks. Andrzeja Bardeckiego i Józefa Szczepańskiego, [w:] J. Żakowski, *Anatomia smaku...*, s. 17, 29. Zamknięte pismo zostało, przy poparciu wysokich funkcjonariuszy ówczesnego aparatu władzy, zawłaszczone przez środowisko PAX i wznowione w lipcu 1953 roku przy całkowicie zmienionym zespole redakcyjnym. W grudniu 1956 roku, na fali odwilży politycznej, „Tygodnik Powszechny” powrócił do prawowitych właścicieli.

<sup>212</sup> A. Pawlicki, *Kompletna szarość...*, s. 28–29.

szone drukiem. W niektórych przypadkach szczotkowe odbitki są jedynymi zachowanymi egzemplarzami oryginalnych tekstów dziennikarskich czy utworów literackich.

Przeanalizowane dokumenty ukazują wielorakie próby omijania zapisów ograniczających wolność słowa i są świadectwem skomplikowanej gry znaczeń i kontekstów toczonej pomiędzy autorami a cenzorami. Protokoły te stanowią również świadectwo doktrynalnych sporów, przeprowadzanych w atmosferze żarliwej ideowości, przez to dobrze ilustrują dyskurs światopoglądowy w szczególnie trudnym w powojennej historii Polski okresie „nasilania się walki klasowej”.